Nr- 81 Sobota 24 marca (6 kwietnia) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
" Za granicą	1.50	4.50	9.—	1[illegible].—

Za zmianę adresu 20 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Teatr „Sołowcowa". Dziesięć przedstawień St.-Ptb. Teatru „Krzywe zwierciadło" (Z. Cholmskiej)

Dziś rozpoczęcie sprzedaży biletów na przedostatnie 3 przedstawienia. REPERTUAR: W sobotę dn. 31 go „Piękne Sabinki" L. Andrejewa „Wschodnie słodycze" (walka ros. z kabardyń. i t. p. żart w 2 ch akt. uz. J. Saza „Martch in 86 cziela" W. Ryszkowa. „Szkoła Etuali" N. Jewreinowa W niedzielę dn. 1 kwietnia „Wspomnienia". „Czy nie opuścić kurtyny", „Bajka babun", „Taniec i kostyum", „Występ Ryczałowa". W poniedziałek dn. 2 go kwietnia „Moralne podstawy człowieka", „Martobria 86 go czisł", „Literatura Wańki", „Romanse" wyk. A. Abramian. Taniec Duncan wyk. p. Ikar, „Wampuka". O sprzedaży biletów na ostatnie dwa przedstawienia będzie osobne zawiadomienie. Początek przedstawień o g. 8 i pół w. Bilety nabywać można tylko w kasie teatru. Dnia 24 i 25 marca kasy będą zamknięte. 17[illegible]

Teatr Miejski. Dyrekcya S. Brykina. Towarzystwo Artystów Operowych

W poniedziałek dnia 26 marca dwa przedstawienia: w południe „Eugeniusz Oniegin". Biorą udział pp.: Rudnicka, Naumowa, Tichanowa pp.: Warfołomiejew, Gładkow, Szydłowski i in. Początek o g. 12 i pół po poł. Wieczorem występ znanego dramatycznego tenora p. W. SEWASTYANOWA „Carmen". Biorą udział pp.: Miłowidowa, Rybczyńska; pp.: Sewastyanow, Tarnawski i in. Początek o godz. 7 i pół wiecz. We wtorek dnia 27 go w południe „Faust". Biorą udział pp.: Starostina, Tichanowa; pp. Isaczenko, Tarnawski, Szydłowski i in. Początek o godz. 12 i pół po poł. Wieczorem „Quo Vadis". Biorą udział pp.: Bernardzka, Rudnicka, Jefimowicz, Rybczyńska, Tichanowa; pp.: Warfołomiejew, Daniłow, Gładkow, Tomski, Tarnawski, Kaczenowski i in. Początek o godz. 7 i pół wiecz. W środę d. 28 występ W. SEWASTYANOWA „Pikowa Dama". Biorą udział pp.: Bernardzka, Miłowidowa, Rybczyńska, Tichanowa; pp.: Sewastyanow, Tarnawski, Kaczenowski i in. Początek o g. 7 i pół wiecz. W czwartek dn. 29 go 1) „Pajace". 2) „Traviata". W piątek dnia 30, występ W. SEWASTYANOWA - „Sadko". W sobotę dnia 31 go „Quo Vadis". W niedzielę dnia 1 kwietnia dwa ostatnie przedstawienia: w południe — „Rusłan i Ludmiła". Wieczorem zakończenie sezonu benefis gł. reżysera S. Gecewicza i ostatni występ W. SEWASTYANOWA — „Tannhäuser". Ceny miejsc na dzienne przedstawienia ogólno przystępne, na wieczorne - zwyczajne. Bilety na wszystkie przedstawienia można nabywać codziennie od godziny 10 rano. Dnia 25 marca kasa zamknięta cały dzień.

Teatr „Sołowcowa". Pięć występów artysty

Pawła Samojłowa

z jego trupą. REPERTUAR: Dnia 5 go kwietnia „WIOSENNY POTOK" w 4 aktach K. sorotowa, „Sergiej Chmarin" - P. Samojłow. Dnia 6 go kwietnia 1) „UPIORY" w 3 aktach, G. Ibsena, „Oswald" P. Samojłow 2) „ISKRY POŻARU" w 1 akcie Ge Dn. 7 go kwietnia 1) „CZERWONY KWIATEK" w 1 akcie, „Niewiadomy" — P. Samojłow. 2) „ICH CZWORO" w 3 akt. G. Zapolskiej, „Fedycki" - P. Samojłow Dnia 8 kwietnia w południe dla uczącej się młodzieży „NIEWINNIE OSĄDZENI" w 4 akt. Ostrowskiego „Nieznamow" - P. Samojłow. Początek o g. 12 i pół w południe, po cenach dostępnych. Wieczorem przedostatni występ P. Samojłowa „ZNISZCZENIE SODOMY" w 5 akt. Sudermana, „Willi" — P. Samojłow. Dnia 9 kwietnia ostatni występ P. Samojłowa 1) „NIU" w 8 obrazach O. Dymowa, On — P. Samojłow 2) „DALEKA KSIĘŻNICZKA" w 1 akcie. Stribel — P. Samojłow. Zespół trupy: pp. M. A. Jurjewa, E. A. Stiepnaja, E. K. Gzimowska, U. Biełozierskaja, A. M. Gorecz, pp. M. S. Borin, M. K. Stiepanow, S. Reutow, P. W. Kuznicow, S. M. Pelcer, W. I. Istomin i in. Reżyser M. S. Borin. Początek przedstawień o g. 8-ej wiecz. Bilety na wszystkie wymienione przedstawienia można nabywać tylko w teatrze. Kasy będą zamknięte w ciągu całego dnia. 1707

Cyrk.

W poniedziałek d. 26 i we wtorek d. 27 marca dwa przedstawienia: Popołudnio g. 1 (po zniż. cenach) Święto dziecinne. Efekt. cyrk. przedstawienie. W antraktach bezpłatna jazda dzieci na kucykach i w powozach. Dzieci na wszystkie miejsca płacą 50 kop., bel étage 35 kop. Wiecz. o g. 8 i pół. [illegible] przedst. Firm. cyrk n mery. Występy nowych artystów. W 3 oddziale Walki. d. 26 marca: 1) Naumow i Starosaili, [illegible] Michel Mayer, 3) Biernacki i Ali Abduła, 4) Goer i Glupner. Dnia 27 marca: 1) Michel Mayer i Razumow, 2) Miedwiediew i Pierar de Koloss, 3) Staroszwilli i Kałasznikow, 4) Goer i Morro.

Pierwszy w Kijowie Teatr Kinematograf „Korso" Kreszczat 30 Telefon 13-80.

Wspaniały program świąteczny w 4-ch oddziałach.

Dn. 26-go, 27-go, 28-go, 29 go marca b. r.

Serce nie wytrzymało (silny dramat.) **Bobo poskramia gwałtownego dziadunia** (sceny komiczne ulubieńca Bobo). **Jesień na południu Francyi** zdjęcia z natury. **Tygodnik Pathé** o tamt. nowości. **Świeżym tropem** dramat. **Zigoto pojedynkowicz** komiczne. Orkiestra koncertowa złożona z 25 osób, pod batutą E. Swierdowa. Muzyka ilustruje treść obrazów. Następna zmiana programu w piątek dnia 30-go marca. 51

Pierwszy teatr „Miniatur"

(Instytucka № 3. Telefon № 33-73.) 1098

XXII cykl. W poniedziałek d. 26-go, we wtorek d. 27, w środę dn. 28, w czwartek dn. 29 go marca 1912 r. 1) „Zgnębiona cnota" wodew. w 1 ak. przer. Krylowa, 2) „Figle Nezin," wod. w 1 akt. de Bauvila, tłom. Szenk Kupera, 3) „Zgiął pies" żart Szewlakowa, 4) **Antrakt muzyczny** (śpiew). Podczas antraktów kinematograf. Początek o g. 6 wiecz. Według seansów I o 6-ej, II o godz. 7-ej m. 15, III o g. 8 m. 30, IV o g. 9 m. 45 wiecz., V o godz. 11-ej. Wejście co pół godz. Następny XXIII cykl od piątku d. 30 marca.



Sporting Palace

Roller-Scating-Ring. Mikołajowska № 4 — 6

Od poniedziałku dn. 26 do soboty dn. 30 go marca

Wieczory Wielkanocne.

Dnia 26, 27 i 28 marca od g. 4 i pół pp. i od godz. 8 i pół wiecz. występy znakomitego angielskiego

Trio Handi

zawody, zabawy sportowe, konkursy i **Jazda Wenecka.**

We wtorek dn. 27 marca w południe seans od godz. **12 do 2** po poł. W dzień od g. 2 m. 15 do 4 m. 15. **„Święto dziecinne". Konkurs piękności dziecięcej.** Konkurs dziecięcej deklamacyi. **Na wrotnisku** — wyścigi, konkursy, zabawy. **W foyer:** tańce, kotylion i zabawy bez wrotek. Dzieci w wieku do lat 8 miu otrzymają bezpłatne niespodzianki.

Pochód Tryumfalny

młodego pokolenia z kwiatami, flagami japońskiemi wachlarzami i parasolami, które pozostaną dzieciom na pamiątkę. Wejście na święto dziecinne dla dzieci i dorosłych 50 kop.

3 seanse codziennie 3 81

1) od g. 12 do 2 i pół po poł., 2) od g. 4 i pół do 7 wiecz., 3) od g. 8 do 12 w n.

Stoliki na seanse wieczorowe zamawiać można zawczasu w kasie scatingu. Orkiestra wojskowa pod batutą Br. Rogowojów. Pierwszorzędna restauracya.

Zarządzający **J. N. Jarołow.** Dyrekcya **J. G. Szcesznikow.**

W Zakładzie Ogrodniczym O. WESSERA

firma istnieje od roku 1870.

W ogrodzie Cesarskim (Château des Fleurs), telefon Nr 317 i w magazynach: **E. Kristera** Kreszczatyk Nr 37 naprzeciw Funduklejowskiej, **W. Kristera** na rogu Instytuckiej d. Popowa, **we czwartek, piątek i sobotę Wielkiego tygodnia**

Wielka wyst. roślin kwitnących!!

Róż, azalii, bzu, lilii, konwalii, hyacyntów, tulipanów, cynerary i t. d. Ozdobne żardinierki dla upiększenia stołów świątecznych i t. d. Proszę nie utożsamiać z firmą o takiem samem nazwisku 1738

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bibikowski Bulwar 4, telef. 1394.

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

Ambulatoryum tanie (50 kop. od porady) dla przychodząc. chorych

Szczepienie ospy. Dezynfek. mieszkań formaliną.

Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.

pod kierunkiem

D-ra A. MODRZEWSKIEGO

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła krwi i t. p. 599

SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.

Pierwszorzędny w Rosyi Teatr-Biograf. „EXPRESS" Kreszczatyk 25 wprost poczty.

W poniedziałek dn. 26 go, we wtorek 27-go, w środę dn. 28-go i w czwartek dn. 29 go marca b. r.

Nowy wspaniały program.

Desdemona

dramat z życia artystów odegrany przez lepszych artystów **królewskiego teatru w Kopenhadze**

Wycieczka do bieguna północnego, Foralberg. Tygodnik Pathé i Kronika Gaumond. Podczas demonstrowania obrazów przygrywa wielka orkiestra konc., złoż. z 30 osób, pod batutą p. Cherara. Początek seansów o godz. 12-ej w poł. Następna zmiana programu **w piątek** d. 30 go marca. 31

Papiery czerpane

papiery dla korespondencyi handlowej, cyrkularzy i t. p., papiery aktowe dla adwokatów, właścicieli domów i t. d., teczki dla aktów i listów luksusowe papiery dla korespondencyi prywatn. w pudełkach, papier drukowy i okładkowy, bibuła filtracyjna

SPECYALNEJ FABRYKI PAPIERÓW CZERPANYCH „Dąbrowica" w DĄBROWICY gub. Kieleckiej.

PRZEDSTAWICIELSTWO i SKŁAD HURT. i DETAL. Wacław Jeziorański Kijów, Prorezna 2. Telef. 1900 (Wejście od strony Muzykalnego pr. 1) 1779

Wykonyw. wszelkich robót druk. na papierze dąbrowickim.

Poszukiwani są wszędzie energiczni przedstawiciele.

WISŁA

tygodnik ilustrowany

poświęcony literaturze, sztuce i sprawom społecznym, wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Zeszyt przyniesie około 4 barwnych ilustracyi i kilka czarnych, przedstawiających dzieła malarstwa polskiego. W każdym zeszycie **Wisły** załączona będzie, jako **premium**, barwna reprodukcya dzieła wybitnego artysty polskiego w formie pocztówki artystycznej. Kierownictwo literackie objął redaktor Władysław Prokesch, kierownictwo artystyczne prof. Wincenty Wodzinowski. Prenumerata wynosi: rocznie rb. 12 półrocz. rb. 6, kwart. rb. 3. Główne zastępstwo na Królestwo i Cesarstwo: Biuro Dzienników Ungra, Aleje Jerozolimskie 78 w Warszawie. Pierwszy numer opuszcza prasę w dniu 6 kwietnia. 1781

„Caves des Vins Etrangers"

Depôt de

A de Luze & Fils Bordeaux,

Kijów, Mikołajowska 4. Telef. 9-54.

Dawno oczekiwany znakomity KONIAK BOUTELLEAU & Co otrzymaliśmy i takowy polecamy.

Z rozporządzenia Zarządu Akcyzy w Wielki Piątek magazyn będzie zamknięty. 1747

„Mój Mazurek"

na fortepian napisał

B. J. Ćwiklicz

Cena kop. 40, z przesyłką 55 kop.

NAKŁAD 1546

L. Idzikowskiego,

w Kijowie, Kreszczatyk 29.

Salon de Beauté

Gabinet hygienicz. oraz leczn. KOSMETYKI (wyłącznie dla dam) 571

Masaż twarzy leczniczy i kosmetyczny systemem **prof. Archambeau i prof. Jacqué w Paryżu, Institut de Beauté, Paris, pl. Vendôme.** Usuwanie włosów prądem elektrycznym, farbowanie włosów, oraz wszelkie zabiegi hygieniczno-kosmetyczne. Manicure. Emaliowanie twarzy. **W.-Włodzimierska № 39 róg Proreznej,** telef. 772. Przyjm. od 10—2 i 5—7 oprócz niedz. i świąt.

Dom Ekspedycyjny

M. Awerbuch

Kreszczatyk Nr 23 (wprost poczty) **tel. 33-30.**

Opłata cła za **zagraniczne towary, bagaże i posyłki pocztowe** przy kijowskiej składowej i innych komorach. Transport ciężarów do wszystkich części świata. **Informacyi kantor udziela bezinteresownie.** 688

Wytworne upominki na Wielkanoc

POLECA

„Chocolat de Varsovie"

Jean Fruziński

Mikołajowska 2

ARTYSTYCZNE JAJA WIELKANOCNE stylowe bombonierki, wyborne cukry. 9

D-r Wanda Borowska W.-Podwalna 26. Chor. skór., wen. i syf. Przyjm. 10-11 i 5-6. 473

Hyacynty otrzymi wybor prześliczne odmiany. 323 Poleca zakład ogrodniczy **S. Łesisz** Marijsko-Błagowieszczeńska Nr 104.

Laurin & Klement

Światowej marki **Automobile**

Skład Fabryczny: **Kreszczatyk 38,** w podwórzu. 4520

Bad-Nauheim 1705

Willa Wanda—dom polski. dla gości kąpielowych **Sezon od 2 15 kwietnia.** Oświetlenie elektryczne. Centralne ogrzewanie. Od 15 IV do 15 V n. st. ceny zniżone. Właścicielka **Helena Szczepanowska.**

St.-PB. Jesienna Wystawa Obrazów

Instytucka Nr. 16 dom Ginsburga. Otwarta codziennie od g. 10-ej rano do 5-ej wieczorem. Wejście 50 kop. dla uczącej się młodzieży—30 kop. 1136

LECZNICA chorób skórnych i wenerycznych **N. Siergiejewa** b. asystenta Prof. Stukowenkowa, stałe łóżka. Pensyonat. Wanny wod. oraz such., powietrz. Kuracya „606". Kijów, Kureniówka d. wł. tam gdzie poczta. Szczeg. podaje w list. zamkn. bez firmy. Osobiście w mieście: Muzykalny zaułek 2 m. 52. 3744

Nadworny FOTOGRAF J. K. M. Królowej Grecyi.

Fr. de Mezer

Kreszczatyk 27.

podaje do wiadomości, że powróciwszy z zagranicy, objął z powrotem zarząd nad **własnym** zakładem fotograficznym, który został zaopatrzony w najnowsze wynalazki w dziedzinie sztuki fotograficznej i ma nadzieję, że Sz. Klientela będzie go darzyła temże zaufaniem, jakiem zaszczycała go w ciągu wielu lat. 1516

Gabinet kosmetycznego masażu twarzy Haliny Adelheim pod doz. lekarza, ukoń. w Paryżu **Institut de Beauté i école Franc. prof. Archambeau.** Hyg. pielęg. twarzy, usuw. zmar., pieg., wągr., brodaw., podw. podbr. i pryszczy. **EMALIOWANIE twarzy. MASKI. MANICURE.** Spec. pielęg. włos. i przywr. pierw. kol. wedł. najn. spos. **FARBOWANIE WŁOSÓW. Mikołajowska 17. Od 11—3-ej i od 5—7.** 5079

Kazimierz Unruh - D-r Edmund Łukanowski

ADWOKACI

Berlin W 8 Kronen - Strasse 68 – 69 I. 1127

1-a Lecznica Dentystyczna przeniesiona **na Proreznę № 10.** Przy lecznicy **chirurg.** 5030



Kabaret Grand-Hôtel

Od 26 marca nowy program świąteczny. Dyrekcya kabaretu, nie szczędząc kosztów postarała się na święta o zajmujący i urozmaicony program ze współudziałem najlepszych artystów. Szykowna francuska śpiewaczka genre De S[illegible] w Paryżu **„SARVAL".** Niemiecka **VEDET JANETTE.** Rosyjska liryczna śpiewaczka **IWANOWSKAJA.** Znana francuska Diseuse **DELI MASCOTE.** Międzynarodowa tancerka i śpiewaczka **ROSA LICE.** Wykonawczyni cygańskich romansów **A. RODOWSKA.** Zadziwiający swoją nadzwyczajną sztuką debiutant: zasłużony nadworny artysta, znany w Europie **G. DONSKOJ** ze swoim mówiącym foksteryerem i z teatrem karłów. Popularny kuplecista i deklamator **Marmeładow.** Oryginalny japoński żongler, rzadki sztukmistrz **TOKASZIMA.** Jeżeli jeszcze dodamy, że nasza szanowna publiczność znowu oglądać będzie swoich ulubieńców conferencieur salonowego humorystę **Aleksandra Franka,** jak również niezrównanego komika-wirtuoza **W. STIEPNOJA** i starego znajomego naśladowcę dźwięków **WESTMANA,** to śmiało można powiedzieć, że w kabarecie kijowska inteligencya spędzi czas świąteczny wesoło. Podczas antraktów orkiestra koncertowa pod batutą **K. Braga** ze współudziałem wirtuoza **A. Raca.**

Cena kolacyi 1 rb. 50 k. **Stoły i gabinety bezpłatnie.**

Bilety loteryjne 1 maja 1912 r.

wszystkich trzech emisyi na raty

Kantor bankierski M. Alperina

Kijów, Kreszczatyk 19, telef. 12-18, z zaliczką na prem. I-ej emisyi 30 rb., II i III od 25 rb.

Z chwilą złożenia zaliczki wygrana należy do kupującego.

Prospekty i warunki wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

2 stycznia, 1 marca i 1 maja

Wygrywa 900 biletów-1 800,000 rb.

wygrywa

1 bilet			200,000
1 „			75,000
1 „			40,000
1 „			25,000
3 „	po	10,000	30,000
5 „	„	8,000	40,000
8 „	„	5,000	40,000
20 „	„	1,000	20,000
260 bil.	po	500	130,000
300			600,000

Marcin Ruszkowski

niniejszem zawiadamia Sz. Klientelę, że interes pod firmą

„R. Frépont"

Kijów, Kreszczatyk 35.

zostaje przeorganizowany w następujący sposób:

Oddział galanteryi i rzeczy podróżnych zostaje zamknięty.

Oddział uprzęży, siodeł i towarów surowych jak to: skóry, rozmaite okucia do uprzęży i t. d. oraz warsztat zostają przeniesione na

Bulwarno-Kudriawską 16 dom własny.

Obstalunki wykonywują się nadal po cenach przystępnych. 140

Podolskie Towarzystwo Rolnicze

Urządza w Winnicy na Placu Wystawowym

Jarmark

Na konie, bydło i chlewnię

Dnia 25, 26 i 27 maja 1912 r.

Ceny na konie i bydło: w szopie 1 rb. 805
" " " " na dworze — " 50 kop.
" " chlewnię i owce got. klatka 3 rb.

Adres: Winnica, gub. podolska, skrzynka pocztowa № 3.

Towarzystwo Inżynierów

S. N. BARSUKOW i S-ka

Kijów, Prorezna № 15. Telef. 27-01.

BIURO TECHNICZNE i ELEKTRO - TECHNICZNE.

Windy. Ogrzewanie i wentylacya. Porcelana dla celów technicznych i laboratoryów. Wodomiary. Dymo-spalacze. Pochłaniacze pyłu. Aparaty do prania. Lampki ekonomiczne.

Reklamy elektryczne. Elektro-medyczne aparaty. Akkumulatory. Transformatory. Urządzenia elekryczne. Lampki węglowe. Latarnie spirytusowe i naftowo żarowe.

Urządzenie fabryk, warsztatów, kinematografów, domów etc.

Porady w sprawach technicznych i elektro-technicznych. 1536

Projekty i kosztorysy na pierwsze żądanie.

GRAMOFONY

Patefony i w lepszym gatunku płyty w największym wyborze po cenach przystępnych poleca skład główny instrumentów muzycznych i nut **J. INDRISEK,** Kijów, Kreszczatyk № 41. Filia w Baku. 85

Święto nadziei...

W roku bieżącym dzień Zmartwychwstania Pańskiego, święto nadziei i wiary w dzień jutrzejszy ma dla nas blask szczególny, Prawdę wszechludzką z naszą prawdą rodzoną w jedno promienne ognisko zlewający...

Rok wspomnień grozy pełnych.

Skarga...

Usta proroczego kaznodziei zbielały, lecz głos jego po przez stulecia, nie milknąc ku nam idzie, a dłonie siłą najwyższej trwogi podniesione, jeszcze się w uścisk dla dziękczynnej modlitwy nie zwarły...

Prorok kary już spełnionej dla nowych i wciąż nowych pokoleń jest, jako twórca kodeksu czynów odrodzeniowych, z którego kart w dniu pamiątki zwycięstwa śmierci przez moc Ducha i ofiarę, w jego serce poczętą, błyszczą ku nam te złote, niby napis drogowskazu, do życia wiodącego, wyrazy:

„Żadne nie są mocniejsze mury i wały u miasta, jako zgoda, jedność i miłość sąsiedzka"...

„...To jest największe szczęście każdego królestwa, gdy ma w sobie ludzie w poczciwości się kochające, wstyd i trzeźwość i mierność milujące, posłuszne, karne, mądre i mężne, a miłością jeden ku drugiemu zapalone".

„...Kto ojczyźnie swej służy, sam sobie służy, bo w niej jego wszystko się dobro zamyka".

„...Onę milując, sami siebie milujecie, a nie utracacie; onej nie życząc i wiary nie dochowując, sami siebie zdradzacie".

Bo wszakże:

„...Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłomoczki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie i mniema, że się sam miluje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony nie ma i on ze wszytkiem, co zebrał, utonąć musi"...

Słowa te drżały w uszach praojców naszych naprożno i uświęcone ogniem pożaru, oraz ofiarnym rozumem ostatnich chwil niepodległości przeszły do prawnuków w postaci nakazów, których prawdę rzeczywistość już sprawdziła,... których wolę już przeszłość wykonywać poczęła...

Bo w piekielnym huku katastrofy brzmi przeczysta nuta miłości ofiarnej... Bo obok daty maciejowskiej posiadamy 3-ci maja...

Kołłątaj...

Po Skardze—Kołłątaj!

Najgłębszy krzyk sumienia narodu i najmocniejszy, najszlachetniejszy jego czyn, jako źródło odrodzenia—na zgliszczach...

I twórca Konstytucyi Trzeciego Maja, bez której — słusznie mówi O. Balzer — „czem bylibyśmy dzisiaj, trudno pomyśleć bez zgrozy, a czem przez nią jesteśmy, dosyć ocenić nie można"... zostawił walczącym z zagładą wyrazy, które z pokolenia do pokolenia jako najcenniejszy skarb przekazywane być winny:

„...*Nil desperandum!*

Lecz słowa powyższe mogą być własnością tylko ludzi potężnego serca, czujnego sumienia i mocnego czynu... I mogą być wiarą takiego tylko narodu, który nie bacząc na rozbicie, tworzy—mówiąc słowami Staszyca—*jedną moralną istność* i wyznaje pewnik Kołłątajowski, że:

„...*Nie jest dobrym obywatelem, kto przytłumił w sobie głos sumienia*"; i „*Nie jest uczniem szkoły Chrystusa, kto nie jest dobrym obywatelem*"...

— —

Takie głosy z pomroki dziejowej ku nam płyną...

A w nastroju, wspomnieniami potężnej siły wywołanym — pamiątka Zmartwychwstania, wielkie święto, zwyciężającego śmierć, Odrodzenia z niezwykłe potężną siłą uderza myśl naszą i serce, rwie wzrok ku dalekim, jeszcze nie odkupionym słońcem przyszłości i pochyla czoła przed naszem sumieniem narodowem, którego oblicze wciąż jeszcze jest smutne i radością zadośćuczynienia nie ukojone.

Edward Paszkowski.

Odczyt o Krakowie w Rzymie.

Biuro informacyjno-prasowe Rady Narodowej donosi nam: Dnia 30 marca odbył się w Rzymie w Towarzystwie artystycznem (Associazione Artistica Internationale) odczyt prof. Z. Kulczyckiego na temat: „L'arte italiana a Cracovia" (Sztuka włoska w Krakowie), który wypadł świetnie i miał duże powodzenie. Wspaniała sala Tow. artystycznego wypełniona była doborową publicznością włoską ze sfer inteligencyi i świata artystycznego. Licznie stawiła się kolonia polska.

Od zwięzłego syntetycznego ujęcia początkowych dziejów Krakowa przeszedł prof. Kulczycki do epoki Odrodzenia, ześrodkowując swój wykład na rozwoju sztuki włoskiej na dworze Zygmunta Starego.

Odczyt był poniekąd rewelacyą dla tamtejszych sfer artystycznych. Zachwycano się zwłaszcza kaplicą Zygmuntowską i Wawelem, niezmiernie podobały się Sukiennice, kościół Maryacki i t. d.

Odczyt ilustrowany był obrazami świetlnymi, a urządzony staraniem Rzymskiego Biura informacyjno-prasowego Rady Narodowej. Jest to już czwarty z rzędu odczyt publiczny o Polsce, wygłoszony w ostatnim czasie w Rzymie dla włochów. W najbliższym czasie odbędzie się odczyt publiczny o Zygmuncie Krasińskim.

Dzięki wytrwałej i energicznej pracy Biura prasowego Rady Narodowej w Rzymie, zainteresowanie się Polską i sprawami polskiemi we Włoszech wzrasta, czego najlepszym dowodem świetne wprost powodzenie publicznych odczytów o Polsce, urządzonych w Rzymie, oraz zainteresowanie się prasy włoskiej i inteligencyi sprawami polskiemi. Przypominamy, jako najświeższy przykład sympatyi włochów dla nas, podpisaną przez 7 dla [illegible] gorącą „Odezwę [illegible] szkół średnich w Kairze do młodzieży polskiej" z powodu sprawy chełmskiej.

Hercen.

Nie ku czczej ozdobie tylko wisiał nad łóżkiem Hercena studenta — portret Kościuszki.

Był bowiem Hercen szczerym i wiernym przyjacielem Polski, a sprawie polskiej niejedno gorętsze uczucie prawdziwego miłośnika wolności poświęcił...

Poruszyły go do głębi wypadki 1831 roku w Polsce... Jest jeszcze wówczas na ławie studenckiej. Ale odtąd, po przez parę dziesiątków lat życia dojrzałego, po przez tragiczny rok 1863, który był próbą ogniową przyjaźni Hercena do Polski, sprzyja wiernie sprawie polskiej.

Mieszkał w roku ostatniego powstania polskiego Hercen w Londynie i wydawał sławny swój „Kołokol", stojący wówczas u zenitu powodzenia, liczący prenumeratorów na tysiące, co na owe czasy, dla pisma nielegalnego, wychodzącego zagranicą, było świadectwem niezwykłej popularności.

Ale jak tylko zaczęły się ukazywać w „Kołokole" gorące artykuły Bakunina, poświęcone obronie sprawy polskiej, kiedy stały się znane stosunki Hercena z rewolucyonistami polskimi (zażyła znajomość z emigrantami, przyjaźń ze Stanisławem Worcelem, stosunki z delegatami „rządu narodowego") popularność i sława „Kołokoła" i jego wydawcy w społeczeństwie rosyjskiem zgasła.

„Nadaremnie—pisze p. Czesław Jankowski w pięknym szkicu, poświęconym Hercenowi—tłómaczył Hercen, iż pismo jego broni tylko—słuszności i sprawiedliwości i nie praktykuje żadnej „zdrady ojczyzny".

Społeczeństwo rosyjskie, dotknięte do żywego „zuchwałością" zbrojnej insurekcyi polskiej pod hasłem niezawisłości państwowej „od morza do morza", rzuciło na Hercena i jego pismo—anatemę. „Kołokol" stracił niebawem w Rosyi wszystek kredyt, wszystką popularność"...

Zamiast trzech z górą tysięcy już tylko niespełna trzystu prenumeratorów liczył tygodnik Hercena. Wypadło też w końcu wydawnictwo zawiesić...

Zapewne—nietylko sprawa polska pogrzebała popularność „Kołokola" i jego wydawcy. Po uwłaszczeniu włościan, którego gorącym rzecznikiem był „Kołokol", nie było już sprawy, która by mogła tak ściśle wiązać wydawnictwo emigranckie z liberalnemi kołami w kraju. Obie strony przestają się rozumieć, „Kołokol" traci grunt pod sobą.

To jednak nie ulega żadnej wątpliwości, że w tej ewolucyi wzajemnych stosunków pisma i jego czytelników sprawa polska odegrała rolę decydującą.

Hercen rozumiał to dobrze, dłuższy bowiem czas wahał się, czy ma wystąpić w obronie Polski. Uległ wreszcie namowom Bakunina, ale też naraził się na miano — „zdrajcy".

Był więc Hercen bezinteresownym przyjacielem Polski.

Godzi się też w stuletnią rocznicę urodzin szlachetnego rosyanina poświęcić tych kilka słów jego pamięci.

— — — — — — — — — — —

Hercen urodził się w Moskwie, 25 marca 1812 r., jako syn nieślubny bogacza moskiewskiego Jakowlewa z niemki Ludwiki Haag. Dano mu imię Aleksander, a nazwisko Hercen, jakgdyby dla zamanifestowania, iż z serdecznego związku pochodzi.

Chłopiec był bardzo zdolny.

Wychowywał się w domu pod kierunkiem licznych nauczycieli, którzy go wyuczyli wszystkich języków europejskich. Ulubionym poetą Hercena był Schiller; z upodobaniem też studyował utwory jego i jego naśladowców.

W r. 1829 wstępuje Hercen wraz z krewnym swoim, Ogariewem, do uniwersytetu w Moskwie na wydział fizyko-matematyczny. Wespół z kilku kolegami założył Hercen kółko konspiracyjne, które zajmowało się studyowaniem historyi, filozofii i socyologii. Kółko to znalazło się jednakże niedługo w więzieniu pod zarzutem nieprawomyślności. Hercena deportowano na pięć lat do Permu, skąd po krótkim czasie, dzięki staraniom ojca, został przeniesiony do pobliskiej Wiatki i otrzymał posadę w kancelaryi gubernatora.

Dzięki niezwykłym zdolnościom wybił się wkrótce Hercen tak dalece, że na otwarciu biblioteki publicznej on wygłasza przemowę i jemu polecono zająć się urządzaną wówczas wystawą przemysłowo-rolniczą. Wystawę zwiedził następca tronu Aleksander, któremu Hercen udzielał objaśnień. Te objaśnienia tak uderzyły Aleksandra, iż wystarał się u cesarza Mikołaja o przeniesienie Hercena na lepsze stanowisko. Skutkiem tego widzimy Hercena w r. 1838 we Włodzimierzu na Klaźmie już jako radcę gubernialnego. Tu Hercen ożenił się z kuzynką swoją Natalią Zacharin. W końcu zaś r. 1839 pozwolono mu wrócić do Moskwy.

Po powrocie do miasta rodzinnego stworzył Hercen znowu wespół z Ogariewem grupę tak zwanych „zapadników", którzy się przeciwstawili grupie słowianofilów. Podpada wówczas Hercen całkowicie pod wpływy hegelianizmu.

W r. 1840 otrzymał Hercen posadę przy ministrze spraw wewnętrznych Stroganowie. Niedługo ją piastował, bo już po roku znalazł się znowu wbrew swojej woli w Nowogrodzie, skąd wkrótce powrócił do Moskwy, ale już bez żadnego urzędu. Oddaje się teraz całkowicie pracy literackiej, zasila „Sowremiennik" i „Otieczestwiennyja zapiski" utworami krytycznymi i beletrystycznymi, pisze między innymi „Listy o badaniu przyrody", „Listy o dyletantyzmie".

W roku 1847 uzyskuje Hercen pozwolenie na wyjazd za granicę i emigruje na zawsze z Rosyi.

W ciągu sześciu lat wędrował Hercen po zachodniej Europie, spędzając czas jakiś w Rzymie, potem w Paryżu, Genewie, wreszcie w Nicei.

W Paryżu poznał się Hercen z Garibaldim i zaprzyjaźnił się z Proudhonem, z którym wydawał na współkę „Peuple" i „Voix du peuple." Koresponduje przytem stale z Kossuthem i Mazzinim. W r. 1851 wyjeżdża z chorą żoną do Nicei, gdzie spotyka go szereg ciosów: umiera mu żona na suchoty, a młodszy syn z matką Hercena giną podczas burzy morskiej. Przenosi się potem do Londynu i tam osiada na stałe, założywszy w r. 1854 drukarnię, która miała później rozwinąć bardzo ożywioną działalność wydawniczą.

Jeszcze w r. 1850 ogłosił Hercen po niemiecku najwybitniejszą swoją pracę p. t. „Z tamtego brzegu" (Vom anderen Ufer), w której dał wyraz Hercen rozczarowaniu do Zachodu i cywilizacyi zachodniej; tu również została sformułowana nowa koncepcya mesyanizmu rosyjskiego—wiara w odrodzenie świata przez rosyjski lud i obszczynę. W tym duchu polemizuje Hercen z Michelet'em, w tym duchu pisze szereg artykułów po francusku i niemiecku. Ogłasza potem świetne i barwne swoje pamiętniki: „Byłoje i Dumy", wydaje miesięcznik „Polarnaja Zwiezda" i wspomniany już tygodnik „Kołokol" i drukuje szereg prac o Rosyi.

W roku 1864 przeniósł się Hercen do Szwajcaryi i tam przez czas krótki wydawał jeszcze swój tygodnik i miesięcznik. W roku 1870 podczas bytności w Paryżu przeziębił się i zmarł na zapalenie płuc; pochowany w Nicei.

— — — — — — — — — —

Znamy Hercena pod mianem „filozofa europejskiego anarchizmu..."

Jechał ten „anarchista" za granicę szczęśliwy, marzył bowiem, że tam po rewolucyach i przewrotach rośnie nowe idealne społeczeństwo, w którem zapanować ma bezwzględna sprawiedliwość. I rozczarował się. Znalazł mieszczaństwo samolubne i ograniczone, znalazł niezdarną inteligencyę, i cały ten „nowy" układ społeczny wydał mu się godnym—jedynie natychmiastowego wytępienia, zagłady... Więc z „tamtego brzegu" rzuca gromy w dzisiejszy świat i śpiewa hymn na cześć rewolucyi, która kamienia na kamieniu z tego świata nie zostawi.

„Sama świadomość — pisze Hercen—że świat wart zagłady, już jest czynem. Gdy zaś będzie coraz więcej ludzi świadomych, że dzisiejszy stan rzeczy nie wytrzymuje krytyki ani umysłu, ani uczucia, natenczas sam ów dzisiejszy stan rzeczy rozleci się—nie znalazłszy nikogo, ktoby go bronił lub podtrzymywał".

Dziwny jest ten anarchizm—taki idealny, nietyle w mordach i krwawych rozprawach czynu szukający, ile—w samej świadomości, iż świat jest marny.

„Hercenowi—pisze p. Cz. Jankowski—arystokracie, estecie, sceptykowi, dalekiemu od lubowania się w mordach i pożogach, rewolucya nie wydawała się bynajmniej czemś tak idealnem, że po jej dokonaniu nastąpiłby natychmiast „wiek złoty". Któżby go stworzył? Te masy, co rewolucyi dokonały? Przenigdy, Hercen smaga sam niemiłosiernie wszystkie ujemne strony każdej rewolucyi. Dorwanie się do władzy najmarniejszych żywiołów, „robienie karyery na rewolucyi", panoszenie się wszelkiego tałałajstwa..."

Więc raczej—„pielęgnować w sobie Królestwo Boże, które gdy zapanuje we wszystkich duszach—rozsadzi cały podły świat bez uciekania się do mordu i pożogi..."

Dziwnie szlachetnie zarysowuje się ten romantyzm anarchistyczny Hercena.

W ogólnej szlachetności uczuć zapewne szukać należy źródeł sympatyi tego rosyanina do Polski.

St. J.

Powinowactwo kultury madziarskiej a rosyjskiej.

Felietonista budapeszteńskiego „Pesti Naplo" rozpisał się o kulturze rosyjskiej, która ma być jego zdaniem najbliższą madziarskiej. Oto dosłowny wyjątek z felietonu:

„W Puszkinowym romantyzmie, w Gogola zapachu ziemi, w nieśmiertelnym smutku Turgeniewa, w burzliwej namiętności Czajkowskiego (muzyka) objawia się nam sylweta nieznanego, zagadkowego kolosu, który dał nam poczuć już nieraz swą siłę, że nam aż do dzisiaj trzeszczą od tego kości. A przecież czujemy do niego jakąś przychylność. Przed nami wznosi się kraj wielkich kontrastów, z pełnią wielkich zdolności kulturalnych. Niewyrobiona masa, czekająca tylko na hasło, które przebudzi ją do życia. A ma ona już dzisiaj najgłębszą literaturę, jedną z najprzedniejszych całego świata. Kto uważnie czytał Gogola, Turgeniewa, powieści Gonczarowa i Puszkinowskiego Oniegina, musiał spostrzedz, że obrazy ich, postacie, sytuacye, podobne są do obrazów, postaci i sytuacyi z życia madziarskiego. Gogolowym postaciom stepowym trzeba dać tylko madziarskie narzutki lub stroje ludowe, a staną się z nich madziarscy ziemianie i ich chłopacy poddani z doby przed 1848 rokiem.

Nastroje szerokiej równiny sarmackiej podobne są u pisarzy rosyjskich do nastrojów madziarskiego Alföldu. W żadnej literaturze nie znajdziemy tyle pierwiastków zgodnych z madziarskimi, co w rosyjskiej. Tylko, że stosunki u rosyan są szersze, rozleglejsze, przechodzące w nieskończoność, podczas gdy madziarskie są ciaśniejsze, chociaż mniej określone. Ale u rosyan panuje większa głębia, wobec naszej płytkości. Autor felietonu wy-

wodzi dalej, że pisarze rosyjscy mieli znaczny wpływ na beletrystykę madziarską. Wpływ ten nie wynika jedynie z wielkości autorów rosyjskich, lecz i z niejasnej świadomości, że powietrze rosyjskie jest bliższe mandziarowi, niż komukolwiek innemu, że głos rosyjski głębiej przenika uczucia madziarskie, niż każdy inny głos".

Ciekawy to głos madziara o kulturze rosyjskiej, a niepozbawiony pewnej słuszności. Obie bowiem kultury są stepowe.

W sprawie kapłanów.

Powtarzam, co powiedziałem na początku, że z seminaryum wychodzi bardzo mała liczba księży, zdających sobie sprawę, dlaczego oni zostali wyświęceni, jakie obowiązki wkłada na nich misya parafialna. Nie mają oni o tem pojęcia nie dlatego, że im nie chciano go wpoić, ale dlatego, że przyszli do seminaryum zupełnie dzicy pod względem religijnym i mało przygotowani pod względem ogólnego wykształcenia, wskutek czego przez cały czas pobytu w seminaryum głównie zwracali oni uwagę na naukę, a nie na wyrobienie ducha kapłańskiego i na samoprzekształcenie i poznanie celu swego stanu. Krótki pobyt w seminaryum zmusza zarówno alumnów, jak i kierowników do zwężenia ram wychowania wewnętrznego i do zwracania głównej uwagi na „wykucie" potrzebnych przedmiotów.

Ogół duchowieństwa zna swoje braki, ale te braki pochodzą nie ze złej woli, ale z fatalnego skojarzenia się okoliczności zewnętrznych.

Jest znowu garstka księży zupełnie dobrze pojmujących swe powołanie, ale ci są nawet i przez umiarkowanych uważani za zbyt wstecznych. Mnie się zdaje, że nikomu nie przyjdzie na myśl twierdzić, że nie potrzeba nam księży wykształconych dlatego, że apostołowie byli ludźmi prostymi, a jednak nawrócili prawie cały świat. Tak, apostołowie byli ciemnymi opowiadaczami, ale mieli nadzwyczajny dar Ducha Świętego i według słów samego Zbawiciela nie potrzebowali myśleć, co będą mówić przed areopagiem sędziów, bo Duch św. poddawał myśli i sposób wysłowienia się, a jednak w samych początkach apostolskiej pracy nawrócił Pan Bóg takiego Szawła, który był na owe czasy człowiekiem wykształconym, że aż nawet grekom, najwięcej wówczas cywilizowanym i filozofującym, ważył się przepowiadać Chrystusa ukrzyżowanego i z nimi nawet dysputować; wprawdzie dysputa była łatwiejsza, niż w naszych czasach, bo ludzie byli wszyscy wierzący i choć w przez siebie zrobionych bałwanach widzieli Boga, szło tylko o wytłumaczenie, że ten bałwan nie jest Bogiem i pokazać im prawdziwego Stwórcę. Przecież i Sokrates umierając posyłał koguta bogom na ofiarę i Cyceron wołał umierając: „*Caus causarum miserere mei*".

Póki światu, szukającemu Boga, nie stawiano przeszkód, dopóty walka ze złem była łatwiejsza. Cycero mówi: „Można znaleść miasto bez murów, bez obrony, ale nie bez bogów". Tak samo i teraz jest, nie znajdziemy ani jednego narodu, od najdzikszego do najkulturalniejszego, iżby można było o nim powiedzieć, że jest niewierzący w kompletnem tego słowa znaczeniu; zachodzi tylko ta różnica, że bardzo dużo jest teraz w każdym narodzie apostołów niepowołanych, w jednym mniej, a w innym więcej, jedni są w swoich działaniach więcej konsekwentni, inni mniej, ale wszyscy oni swoje teorye okrywają płaszczem nauki, wiedzy i erudycyi, przeto teorye te długo wałęsają się po świecie, łapiąc ludzi, jak na wędkę, zanim zostaną obalone, co często zdarza się właśnie przez samych wyznawców tych teoryi, bo znaleźli jakąś inną formułę, obalającą pierwszą. Ma się rozumieć, że im mniej jest tych apostołów, głoszących, że Boga niema, że duszy nieśmiertelnej niema, że poczucie winy i kary za niemoralny czyn jest nauczką kapłanów i władców, ażeby ludzkość utrzymać w subordynacyi—tem lżejsze jest duszpasterstwo. Ale gdzie ich teraz niema? Uczeń trzeciej klasy bierze się do apostołowania i do odwracania ludzi od wiary i Boga. Znam wypadek dość charakterystyczny: uczeń prowincyonalnego gimnazyum, znalazłszy się na misyach, miewanych przez zakonników z zagranicy, chodził od grupy do grupy ludzi, namawiając ich do niesłuchania nauk, bo nie egzystuje Bóg, ani też duszy niema, a zakonnikom panowie płacą, więc ci plotą głupstwa. Na ludziach siermiężnych nic nie wskórał, ale między swoimi zrobił wielkie spustoszenie. Był synem jednego bardzo podrzędnego urzędnika folwarcznego; ci ludzie, nie chcąc się przyznać, że pod względem, zwłaszcza religijnym, są częstokroć daleko głupszymi od niejednego chłopa, gdy mają między sobą ucznia, a jeszcze z szóstej, czy siódmej klasy, a broń Boże jeszcze studenta, nie uznają żadnego innego autorytetu, jest on dla nich wyrocznią w najtrudniejszych kwestyach.

W tych okolicznościach właśnie potrzebny jest ksiądz nie tylko wykształcony, ale roztropny i zdolny do poświęcenia się, widzący w zbłąkanym nie złą wolę, ale tylko obałamucenie nieświadomych umysłów. Takich ludzi traktować należy z iście Chrystusową miłością, mając na celu li tylko ich dobro, a nie szukać przy tem sławy swojej, bo wtenczas wszystko przepadnie, i jeżeli można kiedy powiedzieć, że „*propria laus sordet*", to właśnie w takich wypadkach.

A czy dużo mamy takich księży? Otóż muszę powiedzieć stanowczo, że bardzo mało. Są i gorliwi księża, którzy bardzo wiele robią pod każdym innym względem, ale mało bardzo takich, którzyby rozumieli, że jeżeli nie działa w nim Chrystus, to jego praca, choć zewnętrznie zdaje się być bardzo pożyteczna, nawet czasem bardzo głośna, nie przyniesie obfitego plonu, bo na ten posiew nie ześle Zbawiciel swej rosy, gdyż nie w Jego imieniu jest rzucone ziarno. Żeby mieć takich księży, trzeba wszystko usunąć, coby przeszkadzało do wyrobienia w młodych lewitach tego ducha Chrystusowego. Powiadam, że trzeba przyjmować do seminaryum ludzi dojrzałych, przynajmniej średnio wykształconych, żeby mogli oni w tym krótkim czasie nabyć wiedzę specyalną i przerobić samych siebie.

X. Franciszek Szymkus,
wikary kościoła niemirowskiego

(D. n.).

Czeskie strachy przed tryalizmem.

Coraz częściej słychać w prasie czeskiej głosy przeciwne tryalizmowi. Teraz znowu staroczeski dziennik „Union" (wydawany po niemiecku w Pradze—dawniejsza „Politik") pisze:

„Ani polacy, ani Czesi, mimo swych sympatyi do słowian południowych, nie mogliby przystać na taki ustrój państwowy (tryalizm), skutkiem którego tworząc mniejszość jednej trzeciej w pozostałej części monarchii (t. j. prócz Węgier i ziem południowo-słowiańskich), zostaliby zdani na łaskę i niełaskę niemców.

„Hrvatska" „główny organ stronnictwa prawa na wszystkie ziemie chorwackie", wysnuwa z tego następujące, trochę ironią zaprawione wnioski:

„Patrzcie, oto „bracia" słowianie dbają przedewszystkiem o siebie. Oni nas potrzebują, abyśmy służyli im w ich walce przeciw niemcom, zato nie wolno nam dążyć do wolności i zjednoczenia". A wspominając o sympatyach polskich i czeskich, o których zapewnia „Union", dodaje „Hrvatska" do tych zapewnień tylko dwa znaki: pytajnik i wykrzyknik, zresztą nie wdaje się w bliższe komentarze. Wywody zaś kończy króciuchną, lecz dobitną sentencyą: „Należy to sobie zapamiętać."

Stwierdzając tę... odrobinę z „wzajemności słowiańskiej", nie możemy i my nie zwrócić z ironią uwagi, że czesi, twórcy hasła „wzajemności" obywali się przytem stale bez jakiegokolwiek słowiańskiego programu politycznego, poprzestając na proklamowaniu... uczuć (o ile nie chodziło o interesy naukowe i przemysłowe). To też teraz grzęzną czasem na mieliźnie politycznej. Nie spostrzegają się w tym wypadku, że tryalizm stanowiłby rewolucyę dla Translitawii, ale w Cislitawii przez ubytek kilku posłów z Dalmacyi cóżby się miało zmienić? O włączeniu krajów słowieńskich, a choćby tylko samej Istryi, do „Trójjedynego Królestwa", nie marzą w tem pokoleniu ani nawet najzapalensi „prawasze."

A co do polaków... Czyż nie zyskaliśmy w Galicyi najwięcej w okresie „abstynencyi" czeskiej? Jeżeli dawaliśmy sobie radę w parlamencie bez licznego poselstwa czeskiego, tem łatwiej poradzilibyśmy sobie bez szczupłego grona posłów dalmatyńskich. Do tego bowiem redukuje się w praktyce kwestya tryalizmu dla polaków, a również dla wystraszonych niepotrzebnie czechów.

Spisek nacyonalistyczny w Egipcie?

Na zgromadzeniu egipskiego stronnictwa narodowego, na którego czele po śmierci Kiamila-baszy stanął bardzo ruchliwy i śmiały agitator Farid-bej, wygłoszono bardzo gwałtowne mowy przeciwko Anglii i wysłano do sir Edwarda Greya oraz do wielkiego wezyra tureckiego telegramy, protestujące gwałtownie przeciw okupacyi angielskiej. Mowa wygłoszona przez nowego przywódcę stronnictwa obudziła podejrzenie, że istnieje nowy spisek przeciw rządom angielskim w Egipcie. Przeprowadzono rewizyę w głównej kwaterze stronnictwa i znaleziono wiele kompromitujących dokumentów. Farid-bej znajduje się na objeździe agitacyjnym w Europie, ale zawiadomił rząd egipski, że w razie wytoczenia procesu stawi się przed sądem.

Równocześnie donoszą z Khartumu, że ruch powstańczy, wywołany w południowym Kordufonie przez fanatyka religijnego Fiki, został już zupełnie stłumiony. Przywódcę ruchu z 14 towarzyszami otoczono w miejscowości El Szek i zabito, ponieważ nie chciał się poddać. Ruch rewolucyjny w Kordufonie prawdopodobnie ze spiskiem wykrytym w Kairo nie pozostaje w żadnym związku.

Azef w Finlandyi.

Autor przetłómaczonej na język rosyjski książki p. t. „Rosya rewolucyjna" finlandczyk Konni Cilliakus wydał w Sztokholmie w języku szwedzkim nowe dzieło na ten temat. Tym razem opisuje przeważnie zdarzenia finlandzkie z r. 1905 i lat poprzednich. Autor był jednym z działaczów nielicznej i nieistniejącej obecnie grupy „aktywistów", która w swoim czasie narobiła dużo hałasu. Wiele ustępów tego dzieła opartych jest widocznie na osobistych wrażeniach i wspomnieniach. Szczególniej ciekawe są te ustępy, w których opisywane są „czyny" Azefa.

Osławiony ten prowokator już w r. 1905 zwrócił swą uwagę na kraj Suomi. Grunt dla jego działalności został tam przygotowany przez Bobrykowa. W psychologii szczerze dotychczas lojalnych finnów nastąpił wówczas zwrot. Wśród finnów znaleźli się ludzie gotowi udzielać pomocy technicznej rosyjskiemu ruchowi rewolucyjnemu. Azef nie omieszkał z tego skorzystać. Rozpoczął on od urządzenia drogi przez Finlandyę dla rosyjskiej literatury rewolucyjnej. Droga ta służyła w ciągu roku i literatura nielegalna dochodziła do miejsca przeznaczenia. Nagle jednak uczestnicy organizacyi, dostarczającej nielegalne wydawnictwa, zostali aresztowani. Nikomu nie przyszło do głowy oskarżać o to Azefa. Tembardziej, że Azef bezzwłocznie po „wsypce" wynalazł inną drogę. Tym razem wydawnictwa szły z Anglii do kraju Nadbałtyckiego.

Na wezwanie Azefa, finlandczycy wzięli udział w konferencyi paryskiej. Co do niej Cilliakus komunikuje niektóre nowe szczegóły. Według jego słów odbywały się w Paryżu dwie niezależne od siebie narady. W jednej brali udział zarówno przedstawiciele grup opozycyjnych, jako też i organizacyi rewolucyjnych. Rezolucye tej narady, które obiegły całą prasę europejską, nie zawierały w sobie nic rewolucyjnego. Jednakże po ogólnej naradzie odbyła się konferencya prywatna przedstawicieli partyi rewolucyjnych.

Tutaj odegrywał główną rolę Azef. Omawiano sprawę wystąpień bojowych. Spowodowało to pomiędzy innymi protest ze strony jedynego, który dostał się tam wskutek nieporozumienia, finlandczyka. Pozostali uczestnicy konferencyi paryskiej nie wiedzieli o tej naradzie. Azef i jego patronowie umyślnie zmieszali te dwie oddzielne chwile.

Cilliakus opowiada szczegółowo epopeę „John-Grafton'a". Idea i tutaj była azefowska, wykonanie — finlandzkie. Finlandczycy, ludzie doświadczeni w żegludze, mieli dostarczać broń, przeznaczoną do uzbrojenia robotników petersburskich. Czyli, że nie dla Finlandyi Azef wziął się do organizacyi powstania w stolicy. Parostatek „John-Grafton" z 12 tys. karabinów przybył pomyślnie na wody finlandzkie. Tutaj jednak się okazało, że w Petersburgu „nic nie jest gotowe". Azef zniknął. Wieźć dalej ładunek do miejsca przeznaczenia nie było sensu. Postanowiono wyładować tymczasowo statek na pustej wyspie zatoki Botnickiej i oczekiwać rozporządzeń z Petersburga. Płynąc wśród skär „John Grafton" wpadł na kamień i nie mógł o własnych siłach zsunąć się z niego. Wobec tego pozostało tylko wysadzić statek w powietrze, co też uczyniono. Broń wpadła w ręce władz.

Dramat w koszarach.

Pisma niemieckie zajmują się obszernie dramatem, jaki rozegrał się w koszarach 18 pułku piechoty niemieckiej, stojącego załogą w Ostrowie, w Prusach zachodnich. Zajście to przypomina morderstwo popełnione przed laty kilku przez nieodszukanego dotychczas sprawcę na osobie rotmistrza Krosigha. I tu i tam powodem zbrodni była zemsta za zbyt surowe obchodzenie się oficera z szeregowcami W danym jednak razie wypadek jest tem zawikłańszy, że zabójca muszkieter Ehmersleben nie miał żadnej urazy do kapitana. Przeciwnie, uważany był przez niego za najlepszego żołnierza w kompanii i jako taki miał być przedstawiony do awansu, co też potwierdza notatka znaleziona w notatniku służbowym zabitego kapitana.

Ehmersleben dumny i egzaltowany, uważał chyba za swoj obowiązek zgładzenie surowego oficera, pomimo, a może właśnie wobec wyróżnienia go przez Reetscha Przed spełnieniem strasznego czynu miał odezwać się do jednego z kolegów szeregowców:

— Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego!— poczem, nie zauważony przez nikogo, zabrał karabin służbowy, nabił go ładunkami ostrymi, zdobytymi w sposób dotychczas nie wyśledzony, gdyż naboje te są w składzie specyalnym, strzeżonym przez podoficera, i odliczane skrupulatnie każdemu z żołnierzy tylko wtedy, gdy ma się odbywać strzelanie do celu—i stanął przy oknie kurytarza na drugiem piętrze. Gdy kapitan Reetsch pojawił się na podwórzu i stanął przed frontem oczekującego oddziału żołnierzy, Ehmersleben strzelił przez zamknięte okno, położył trupem kapitana, poczem popełnił samobójstwo, przyłożywszy koniec lufy karabinu pod brodę i nacisnąwszy cyngiel końcem buta.

Nastąpiło to tak szybko, że zanim się opamiętano, już było po wszystkiem. Zabity kapitan Reetsch znany był, jako oficer bardzo surowy. Nawet czas wolny od obowiązków spędzał w koszarach. Nawet dowódca pułku miał mu radzić po przyjacielsku z tego powodu, aby pofolgował cugli dyscypliny. Kapitan jednak, sprawiający ostatniemi laty wrażenie hipochondryka, puścił tę radę mimo uszu. Tak przedstawia zajście „Berl. Tageblatt". Natomiast „Lokal Anzeiger" twierdzi, że Ehmersleben działał pod wpływem nagłego obłędu. Zagadka prawdopodobnie nigdy się wyjaśnienia nie doczeka.

Wielki fałszerz autografów.

Swieżo opuściła w Paryżu prasę książka napisana przez znakomitego literata Pawła Ginisty przy współpracownictwie uczonego badacza Quatrelles l'Epine, pod tytułem „Kronika ostatnich sześciu lat drugiego cesarstwa." Między innemi znajdują się w niej akty sensacyjnego w swoim czasie procesu, którego „bohaterem" był największy fałszerz autografów świata, niejaki Vrain Lucas, skromny kancelista w ministerstwie oświaty.

Przez długi czas potrafił on mniemanemi odkryciami nieznanych autografów wprowadzać w błąd wiele instytucyi naukowych, między niemi ciało tak dostojne, jak akademia francuska, która powagą swoją, w dobrej wierze, fałszerstwa te podtrzymywała i podawała do wiadomości publicznej.

W r. 1861 do znakomitego uczonego, członka instytutu, komandora legii honorowej Michała Chasles zgłosił się mały niepozorny człeczyna, który oświadczył, że nazywa się Vrain-Lucas i przypadkowo znalazł się w posiadaniu rozmaitych dokumentów i papierów, których wartości sam ocenić nie umie, prosi zatem znakomitego uczonego, by je zbadał. Opowiedział przytem o pochodzeniu tych papierów fantastyczną historyę.

Stanowiły one w swoim czasie własność szlacheckiej rodzina Boisjourdain. W czasie rewolucyi przewieziono te papiery do Ameryki, i tam znajdowały się one przez długi czas w bezpiecznem ukryciu w Baltimore. Spadkobiercy rodziny postanowili je po latach sprowadzić do Francyi. Okręt jednak, na którym były przewożone, uległ rozbiciu, woda morska zniszczyła je zupełnie, tak, że stały się nieczytelne.

W Paryżu nabył je Vrain-Lucas za nader niską cenę, i obecnie, nie mogąc zdać sobie sprawy z ich treści, pragnie je powierzyć fachowej ocenie znawców. Przyniósł kilka na próbę i chce dowiedzieć się, co są warte, jeżeli wogóle jakąkolwiek do nich przywiązywać można wagę.

Chasles wraz z innymi członkami Instytutu przystąpił do badania dokumentów. Odkryto ze zdumieniem, że nieczytelne niemal ich fragmenty zawierają nieznane listy Pascala. Listy pisane do chemika angielskiego Boyle, omawiające rozmaite kwestye naukowe, z których wynikało niezbicie, że Pascal na lat dwadzieścia przed Newtonem odkrył prawo ciężkości. Entuzyazm ogarnął członków Akademii. Niemniej wzruszony odkryciem był posiadacz dokumentów, Vrain-Lucas, który oświadczył, że posiada ich jeszcze znacznie więcej. Zakupiono od niego wszystkie. Stał się odrazu człowiekiem bogatym. Akademia tryumfowała, a ogłoszone przez nią rewelacye wywołały ogromną sensacyę w świecie naukowym.

Vrain-Lucas jednak przebrał miarę. Zachęcony sukcesem, jaki znalazły „listy Pascala", nie wahał się wręczyć uczonemu swemu protektorowi dokumentów takich, jak list Karola Wielkiego do Alkuina, listy Aleksandra Wielkiego do Arystotelesa, listy Kleopatry i Maryi Magdaleny. Wśród członków Instytutu zaufanie do skromnego i cichego dostawcy było tak wielkie, a entuzyazm odkrywczy tak silny, że nie zoryentowano się i w tak grubem fałszerstwie. Rozpowszechniona jednak wiadomość o listach Kleopatry i Aleksandra Wielkiego wzbudziła reakcyę poza Akademią. Rozpoczęły się rekryminacye, i wkrótce potem cały Paryż bawił się do rozpuku sprawą sensacyjnych odkryć. Vrain-Lucas stanął w roku 1870 przed sądem, skazany został za oszustwo na 4 lata więzienia, zyskując sobie jednak sławę największego fałszerza świata, który przez lat dziewięć potrafił zdobyć sobie poparcie najbardziej fachowych znawców uczonego świata.

Z Podolskiego Towarzystwa Rolniczego.

W dniu 18 marca o g. 2-ej po południu wice prezes podolskiego T-wa rolniczego otworzył posiedzenie marcowe rady T-wa przy udziale 15-tu członków. Pióro trzymał sekretarz p. F. Lubański.

Po zatwierdzeniu protokółów poprzednich posiedzeń: Rady T-wa w d. 27 i walnego zgromadzenia w d. 28 stycznia r. b. Rada została zawiadomiona, iż w dniu 19 b. m. o g. 10 z rana odbędą się teoretyczne egzaminy w humeńskiej szkole T-wa, wraz z propozycyą, aby członkowie zaszczycili takowe swoją obecnością. Poczem p. Wł. Bukraba referował projekt budowy własnego domu dla potrzeb T-wa i jego sekcyi. Rada wskazała komisyi, iż byłoby pożądanem zaprosić do niej jeszcze pp. B. Szymanowskiego, R. Zielińskiego i A. Giżyckiego.

Następnie p. Bukraba w imieniu komisyi przedstawił detalicznie przez nią opracowaną kwestyę, uporządkowania handlu mięsnego. Rada poleciła podziękować mu i prosić komisyę o zaliczenie do niej członka rady p. W. Zielińskiego.

Przedłożono radzie okólnik komitetu wszechrosyjskiej izby eksportowej, o mającej się zorganizować w r. b. północnej pływającej wystawie eksportowej. Biorąc pod uwagę olbrzymie znaczenie wystawy takiej dla drobnego przemysłu Podola, pod względem zapoznania zagranicy z wyrobami drobnego przemysłu kraju naszego—proponowano aby rada wypowiedziała w tej kwestyi swoją opinię i w razie przychylenia się do propozycyi wzięcia w tej wystawie udziału, omówiła tę kwestyę i wskazała wyroby, których wysłanie na wystawę byłoby pożądanem, a zarazem wystarała się o zdobycie na ten cel środków materyalnych. Rada przyjęła, poczem zreferowano okólnik departamentu rolnictwa, wraz z kwestyonaryuszem zawierającym pytania w niektórych kwestyach dotyczących T-wa. Postanowiono prosić biuro T-wa, aby wspólnie z p. St. Wroczyńskim oraz z sekcyami rolną i hodowlanymi zajęło się wysłaniem stosownych odpowiedzi.

Następnie odczytano radzie zawiadomienie stacyi entomologicznej południowo-rosyjskiego T-wa zachęty rolnictwa i przemysłu wiejskiego o urządzaniu w maju r. b. 2-go

CHARLES GÉNIAUX *)

WŁADCA-LEW.

Z porucznikiem piechoty kolonialnej Julien'em znalazłem się na zabawach ludowych w Neuilly. Melancholijne głosy orkiestr, katarynek i tłumu oddziaływały przygnębiająco na mego towarzysza.

— Kiedy się wraca z zagajników sudańskich, zgiełk cywilizacyi wydaje się smutnym nieskończenie, — odezwał się oficer — a jednak, o tysiące mil, Paryż pociąga. Tam żyje się w wiecznej nocy i wyczekuje się niecierpliwie powrotu do stolicy, niby cudownego świtu...

...Przechodząc obok menażeryi Pezon'a, usłyszeliśmy ryk wszechwładny, który, po przez płócienną ścianę, zagłuszał pospolity tłumu hałas.

— Wejdźmy do tego baraku — rzekł Julien — chciałbym obaczyć dzisiaj, jak wygląda lew w niewoli.

Przekroczywszy próg menażeryi, poczuliśmy silny zapach, drażniący nozdrza.

— Te zwierzęta potrzebują tysięcy kilometrów przestrzeni i afrykańskiego słońca, co oczyszcza wszystko — oświadczył oficer.

Zbliżyliśmy się do klatki, umieszczonej po środku menażeryi; dzikie zwierzęta kręciły się w niej, skakały, zachęcane przez cygana — pogromcę w kubraku o wypustkach z kociego futra — wystrzałami z rewolweru. Mój przyjaciel, słusznego wzrostu, o sercu jednak kobiecem — który swe oczy wrażliwe celta wodził po przez Sudan dziki — o cerze bladej, z blond włosami, przypatrywał się ze współczuciem tym uczonym drapieżcom; ręką podparł podbródek i, zamyślony, mówił:

— Biedne zwierzęta, czy dostatecznie was ucywilizowano? Wprawdzie, od uderzeń bata, straciłyście sierść, ale skaczecie niby tresowane kuce! Mój Boże, nie mam żalu do tego cygana w butach, co was karci, ale, jeżeli dowiem się kiedykolwiek, żeście zjadły profesora, sprawi mi to zadowolenie!

Uwagi mego przyjaciela zadziwiły mnie.

— Powiedz-no, okrutny Julien'ie, czy widziałeś lwy na wolności, tam, w Sudanie?...

— Raz jeden.

— Jakto? tylko raz jeden?

— Tak jest, ale mam wspomnienie tak wspaniałe, że nie pragnąłbym zatrzeć go innem, banalnem. Jak wiesz, nie należę do tych oficerów-śmiałków, których widzieć można w koloniach, a którzy radzi mieszają się do wszelkich przygód miłosnych, do wszelkich zasadzek. Żyję spokojnie w swym namiocie, a obojętnością względem wszelkich wypraw doprowadzam do rozpaczy myśliwych, choć, przyznam się, rozumiem ich namiętność. Co za wzruszenia silne odczuwać musi oficer sudański, kiedy, — zaoszczędziwszy trochę grosza — zamiast szukać wypoczynku w swym kraju rodzinnym, zapuszcza się w głąb Afryki! Ci nemrodowie wolą najohydniejsze warunki życiowe, w ogniu słońca i wśród podejrzanej ludności, byle, od czasu do czasu, mogli rozkoszować się rzezią giraf, hipopotamów, panter i lwów! Co za apoteoza: zwierzęta pełne życia, chyżości, siły, uciech — nagle unieruchomione wybuchem ich prochu, — a to właśnie doprowadza do szaleństwa tych zabójców!

Nigdy nie udało im się namówić mnie do tego rodzaju wycieczek; miałem zresztą wytłómaczenie: studya etnograficzne. Czyż nie jest koniecznem oszukiwanie melancholii życiowej niewinnemi dziwactwami? Zbieram czaszki murzynów, podobnie jak inni gromadzą fajki, czy marki pocztowe.

Pewnego wieczoru, w miesiącu maju, znaleźliśmy się w Maurytanii; w tym przestronnym kraju bez dróg, miast i wiosek, zatraca się poczucie zajmowania określonego miejsca w przestrzeni. Po obiedzie, kapitan Meillan zaproponował mi przechadzkę, bez celu żadnego, wśród wydm pokrytych kolącemi roślinami. Przez dzień cały upał nie do wytrzymania zmusił nas do wypoczynku. Zgodziłem się, i, w kaskach ochronnych, z rękami w kieszeniach, wlekliśmy się powoli, wiedząc z góry, iż żadna pociągająca nagroda nie czeka nas u kraju tej wycieczki.

Nasi ordynansi, dwaj czarni, jak szuwaks, murzyni, błyszczący od potu, postępowali za nami w oddaleniu kilkunastu kroków. W razie potrzeby — mieli nieść nasze kurtki i nasze kaski, a nawet może i koszule, gdyż w tym upale i bielizna także jest ciężarem.

Przed nami Afryka bezmierna, gdyby pustynia złota... Na zachodzie słońce, w barwie granatu, obryzgujące aż firmament i zapalające zagajniki.. Wyobraź sobie, skądinąd, cisza taka, że odczuwałem zawrót głowy, i że rad rzuciłbym się na ziemię, byle usłyszeć odgłos padającego ciała...

Wlekliśmy się ze zmrużonemi oczami, nie mając nawet sił do rozmowy. Zresztą, kiedy mieszka się razem, pod jednym namiotem, przez rok cały, zużyło się wszystko, co znajdować się może w mózgu, i żadna myśl nowa nie powstaje, by podzielić się nią z towarzyszem...

Nagle, słyszymy krzyk ordynansów; skłaniają głowy na dowód szacunku... Czy może jaki szeik muzułmański nas minął? Nie. Bynajmniej... O pięćdziesiąt metrów przed nami, na szczycie pagórka, lew majestatyczny, jasno-bronzowy, którego obfita grzywa błyszczy od padających nań promieni słońca, lew, osadzony na groźnych swych łapach, rozmyśla o naszem zjawieniu się...

— Czy masz rewolwer ze sobą — pyta mnie Meillan?

— Nie. A ty?

Wzruszył ramionami.

— Jesteśmy tedy...

Zbladłem; wzruszenie zresztą zrozumiałe. Podczas gdy wydaje nam się, iż gardzimy życiem, natura przywiązuje nas do niego nićmi tajemniczemi...

— Hm! Może jakoś wybrniemy, idźmy dalej — rzekł kapitan.

— W jakim kierunku?

— W kierunku lwa — dodał Meillan — i, natychmiast, głosem silnym, gdyby na ćwiczeniach wojskowych, zakomenderował: — raz, dwa! raz, dwa! raz, dwa!...

Zbliżamy się tedy do lwa; ordynansi postępują za nami, wedle komendy kapitana.

— Raz, dwa! raz, dwa!

Lew rozwinął swą pierś, kołyszącą się w rytm jego oddechu, niby morze spokojne, i podniósł głowę. Utkwiłem wzrok w jego oczach, cudownych od dumy, w jego oczach Cezara Imperatora... Mierzył nas ślepiami; był naszym Panem. Zbliżaliśmy się do niego: Meillan z obojętnością wzniosłą, ja — z rozpaczliwą. Ostatecznie, wszystko było jedno, czy zginąć od pazurów tego króla, czy od strzały maura!

— Raz, dwa! raz, dwa!

Lew wyżej jeszcze podniósł pysk. Zachowanie się jego oddziaływało na nas przygnębiająco. Kiedy znaleźliśmy się na dziesięć metrów od pagórka, powoli, z godnością, co przytłumiło nawet komendę Meillan'a, podniósł jedną łapę, później drugą, wygiął krzyże, i, z miną dumną, nie śpiesząc się, przeszedł nam drogę...

Zatrzymaliśmy się; ordynansi stanęli w pozycyi bojowej: wyprostowani, z rękami opuszczonemi.

Lew, minąwszy krzaki, znajdujące się przed nami, odwrócił głowę, podniósł łapę, wyprostował ogon, i, w tej pozie heraldycznej, z obwisłą wargą dolną, spojrzał na nas pogardliwie.

Wreszcie, upewniwszy się, iż nie będziemy śmieli iść za nim, dał ogromnego susa, i zniknął z przeciwnej strony wydmy.

Wówczas, niby ostatnie ostrzeżenie, ryknął głosem silnym, a wydał się silniejszym jeszcze wśród bezwzględnej pustyni ciszy... Echo tego grzmotu żywego milkło powoli, a my, z pełnem uznaniem, rozmyślaliśmy o władcy wspaniałomyślnym, który darował nam życie.

Nasi czarni żołnierze padli na kolana i, wzniósłszy ręce, uwielbiali Lwa.

*) Charles Géniaux należy do wybitnych pisarzów „młodej Francyi". Jego „Un homme de peine", — historya biednego wyrobnika wiejskiego, — przed paru laty odznaczony został nagrodą „bourse nationale de voyage". Pan Géniaux opisuje Bretanię, swój kraj rodzinny, oraz życie kolonii francuskich, dokąd częste odbywa podróże. Świeżo ogłosił powieść p. t. „Le choi des Races" (Bayard éd.), poświęconą stosunkom francusko-afrykańskim. Obok pouczającej treści, pięknych opisów, wytwornego języka, prace p. Géniaux tę jeszcze posiadają zaletę, że ułatwiają czytelnikowi poznanie „prawdziwej" Francyi dzisiejszej, nieprzesadzonej, a takiej, jaką jest w rzeczywistości.

międzynarodowego konkursu opylaczy, wraz z prośbą, aby T-wo delegowało na ten konkurs swego delegata. Postanowiono prosić na delegata T-wa p. M. Grunera, a w razie jego odmowy p. A. Baranowskiego. Dalej odczytano radzie zawiadomienie podolskiego zarządu ziemskiego o tem iż ziemstwo wybrało do składu rady opiekuńczej humańskiej szkoły T-wa, pp. D. hr. Heydena i M. Wasilewskiego. Rada przyjmując to do wiadomości prosi pp. członków wspomnianej rady uczęszczać regularnie na posiedzenia rady. Przedłożono radzie do zatwierdzenia projekt warunków dla chcących budować własne pawilony na terytoryum wystawowem T-wa. Przepisy te opracował komitet wystawowy stosownie do polecenia rady z d. 4 września roku 1911.

Każdy chcący zbudować własny pawilon powinien podpisać następującą umowę z T-wem podolskiem: 1) Za każdy sąż. kwadr. zajęty pod budowę pawilonu, obowiązany jest płacić T-wu po dwa ruble rocznie, w ciągu lat dziesięciu i nie później jak w marcu każdego roku. 2) Jeśli właściciel pawilonu nie zechce w którym bądź roku z niego korzystać, to powinien o tem zawiadomić przed marcem T-wo i wówczas już nie płaci w tym roku za ziemię, a T-wo ma prawo pawilon wynająć od siebie. 3) Po upływie lat 10 pawilon bezwarunkowo staje się własnością T-wa. 4) W razie jeśli w ciągu lat 10 T-wo sprzeda terytoryum wystawowe, to właściciel pawilonu obowiązany jest swoim kosztem znieść takowy. Też same warunki stosują się do osób, które posiadały pawilony wcześniej, lecz ponieważ te pawilony egzystują jeszcze od roku 1903, przeto przechodzą na własność T-wa już za trzy lata. 5) Każdy pragnący zbudować pawilon, powinien przedstawić T-wu plan i rysunek proponowanej budowy dla uzyskania zgody i zatwierdzenia. Rada postanowiła przepisy te zatwierdzić.

Wice-prezes T-wa odczytał referat o nowo zorganizowanej w Kijowie izbie eksportowej:

Jak wiadomo, otworzono obecnie w Kijowie filię rosyjskiej izby eksportowej. Że nasz handel zewnętrzny wymaga uregulowania, że nasz dział konsularny, nasze umowy handlowe, nasz aparat i reprezentacyjny wymagają podstawowych reform, o tem dwóch zdań być nie może. Że izba eksportowa, badając puls życia ekonomicznego w kraju, regulując nasz handel zewnętrzny, zależnie od zapotrzebowań rynków zagranicznych, jest organem nadzwyczaj potrzebnym i dążącym do wskazania należytego kierunku dla naszego handlu zewnętrznego—wszystko to są prawdy nie ulegające wątpliwości.

Dlatego dziwną się wydaje opinia niektórych ekonomistów, że jakoby pod organizacyą eksportu ukrywa się forsowanie takowego. Należy ocenić pierwszorzędne znaczenie problematu eksportowego wobec ważnego zagadnienia wzmocnienia rynku wewnętrznego. Tembardziej dziwną, iż wszechświatowy rynek służyć nam może jako najlepszy dowód dążenia wszystkich krajów do pozyskania jak najlepszych rynków zbytu dla swego przemysłu. Z ogólnego zaś państwowego punktu widzenia uporządkowany i stale się powiększający rynek eksportowy jest tak bardzo potrzebnym, iż czasami wpływa na ogólny stan budżetu państwowego. Wszakże jeżeli Rosya winna corocznie wypłacać 450 milionów procentu od 9 miliardów długu państwowego, to naturalnie, że suma ta bywa wypłacaną w złocie, składa się zaś z 40 milionów złota wydobywanego z kopalni, 160 milionów otrzymanych z ceł i reszty, którą stanowi różnica bilansu handlowego, która jak dotąd była na korzyść Rosyi.

Różnica ta, która naprzykład w roku 1909 wyniosła 521 mil., staje się regulatorem naszego handlu zewnętrznego. W interesie więc państwa jest dążyć całemi siłami do jak największego pomnożenia swego bilansu handlowego. Zaś wynajdywać jak najodpowiedniejsze rynki zbytu, posiadać znajomość zapotrzebowań na nasze produkty i towary na rynkach zagranicznych, jest w stanie tylko izba eksportowa, ona jest w stanie otrzymywać najpewniejsze wiadomości i o tem co sami posiadamy i o tem czego potrzebuje zagranica. Wytwórczość nasza na Podolu jest ogromna, lecz dotąd nie posiadamy ścisłych danych o produkcyi kraju naszego.

W wytwórczości Podola szczególniej ważną role odgrywa pszenica, gdyż przeciętny zbiór takowej wynosi—34,9 miliona pudów. Oprócz tego są produkty, co do których wytwórczości kraj nasz pierwsze miejsce w Rosyi zajmuje: naprz. groch 8,3 mil. pud., soczewica—2,6 mil. pudów, fasola 1,8 mil. pud., proso 19,1 mil. pud., kukurydza 11,5 mil. pud., następnie ziemniaki dla użytku ludności 120 mil. pudów i dla gorzelni więcej jak na 25 tysiącach dziesięcin ziemi; wreście oleiste rośliny: rzepak, lnianka i w czasach ostatnich—uprawa nasion buraków cukrowych i koniczyny. Nakoniec to co jest najważniejszym produktem naszej wytwórczości, to ma się rozumieć buraki cukrowe: powierzchnia zajmowana w kraju naszym pod uprawę buraków cukrowych, stanowi przeciętnie 336 tysięcy dziesięcin. Produkt otrzymany daje ludności co najmniej 45 milionów rubli. Wspomnieć należy jeszcze o odkarmianiu bydła przy cukrowniach przy pomocy melasy i wytłoków. Wogóle kraj Południowo-Zachodni wysyła rocznie około 150 tysięcy głów bydła na rynki oddalone. Eksport jaj zagranicę z kraju naszego wyniósł w roku 1909 1,2 mil. pudów, na sumę przeszło 6 miljonów rubli. Ogrodnictwo wyróżniło się znacznym eksportem jabłek z Podola, (przeciętne 385 tys. pud.) Należy jeszcze nadmienić o wydobywaniu kamienia wapiennego, granitu, fosforytów, z górą na 1 milion rubli (przeważnie na Podolu). Gorzelnictwo daje wogóle w kraju naszym od 7 do 8 milionów rubli. Wszystkie te dane dowodzą jak olbrzymią jest wytwórczość kraju naszego i jak wielką jest konieczność eksportu, który da się obliczyć na setki milionów.

Na dorocznem zgromadzeniu kijowskiego Towarzystwa rolniczego omawiany był projekt przyłączenia się Rosyi do konwencyi brukselskiej i zgromadzenie uchwaliło podówczas rezolucyę, której tekst zakomunikowało ministrowi finansów, głównozarządzającemu rolnictwem i urządzeniami rolnemi i prezesowi finansowej komisyi Dumy Państwowej. W rezolucyi tej wskazano, że przystąpienie Rosyi do konwencyi cukrowniczej pociągnie za sobą zmniejszenie się produkcyi cukru, co z kolei wywoła zubożenie kraju, w którym uprawa buraków cukrowych jest głównem źródłem dobrobytu. Wobec tego koniecznem jest rozszerzenie konsumcyi cukru na rynkach wewnętrznych, a można to uskutecznić jedynie drogę obniżenia akcyzy conajmniej do 1 rubla na pudzie.

Wobec nader ważnego znaczenia poruszonej kwestyi i w celu zapewnienia skuteczności rozpoczętych przez T-wo kijowskie starań Rada postanowiła, aby i podolskie T-wo rolnicze poczyniło analogiczne starania, wykazując przy tem, że już i obecnie daje się zauważyć znaczne zmniejszenie obszarów, zajętych pod uprawę buraków i oniżenie ceny dzierżawnej.

Zakomunikowano radzie o propozycyi winnickiego powiatowego zarządu ziemskiego, nabycia 2-ch kóz i 1-go kozła od wdowy Babaj, zamieszkałej w Józwinie. Rada biorąc pod uwagę, iż wielu z pomiędzy T-wa przekonało się, że hodowla kóz u nas nie daje najmniejszej korzyści, postanowiła odmówić.

Lityński zarząd ziemski wystosował pismo z prośbą o zakomunikowanie mu swych projektów na rok bieżący w dziedainie popierania w powiecie drobnego przemysłu, na który to cel ziemstwo lityńskie asygnowało pewną sumę. Postanowiono kwestyę tę przesłać do sekcyi drobnego przemysłu i prosić takową o nadesłanie szczegółowego programu działalności sekcyi na rok bieżący w kierunku popierania drobnego przemysłu w powiecie lityńskim.

Rada otrzymała list od członka, p. Jerzego Dawydowa, w którym składa godność członka rady. Postanowiono dymisyę przyjąć i na jego miejsce podług starszeństwa wyboru wstępuje p. St. Hejn.

Wreszcie sekretarz T-wa p. Lubański zawiadomił radę, że gubernialny podolski agronom ziemski zaprosił go do Kamieńca Pod. na naradę agronomiczną, która odbędzie się w dniu 12 kwietnia r. b. Prosi on radę, o pozwolenie wyjazdu na naradę Rada postanowiła delegować sekretarza do Kamieńca.

O godzinie 8 wieczorem posiedzenie rady T-wa zamknięto.

Z Wołynia.

(Agitacya „czarnej sotni“ i przyszłe wybory do łuckiej rady miejskiej. Odczyty archim. Witaliusza i zakaz takiej prelekcyi w Łucku.—Kursy buchalteryjne i zakaz zjazdu stowarzyszeń drobnego kredytu — Cofnięcie kredytu przez rówieńską filię Banku Państwa i depresya pieniężna. — Zasiewy).

„Czarna sotnia“, jak dotąd, nie odznaczała się w Łucku wielką działalnością i wielkiem nie cieszyła się powodzeniem. Kilkakrotne próby otwarcia filii „związku n. r.“, mimo licznych adherentów wśród miejscowej znaczniejszej biurokracyi, spełzły na niczem. Zawiódł także spożywczy sklep „związkowy“, który miał pogrążyć handel „inorodczy“. Zebrano jednak tak mało udziałów, iż nawet na wynajęcie lokalu nie starczyło.

Aliści nastał rok 1912. Wybory do rady miejskiej, wybory do Dumy. Ocknęła się „czarna sotnia“ i podwoiła usiłowania. W radzie miejskiej polacy dotąd mieli przewagę. Z chwilą jednak przyłączenia do miasta kilku dzielnic przedmiejskich — Wolki, Jarowicy, Krasnego i Gnilawy — zwiększył się kontyngens drobnych wyborców (dawniej było 112 wyborców miejskich, obecnie jest ich przeszło 200) o przekonaniach politycznie bezbarwnych, lecz dających podatny grunt dla agitacyi „czarnej sotni“. Podobają im się urzędy magistrackie, z których przecież dochodzik nielada ciągnąć można.

Na zebraniu przedwyborczem, które niedawno się odbyło, a na którem najbardziej gardłowali pewien pedagog, ex-żyd i jeden, wstyd powiedzieć, polak, dotychczasowy zarząd obrzucono gradem najniesłuszniejszych zresztą wyrzutów, postanowiono zmienić do gruntu skład osobisty rady i nie puścić do niej ani jednego polaka. Choć liczebna przewaga może wypaść teraz po stronie „czarnej sotni“, dotychczasowi ławnicy lekceważą skierowaną przeciwko nim agitacyę, spoglądając na nią *de haute de sa grandeur* i nic nie przedsiębiorą, aby opór należyty zorganizować.

Doświadczenie uczy, iż takie lekceważenie przeciwnika zwykle złe przysługi oddaje. Nie powinniśmy dobrowolnie rezygnować z zajmowanych placówek, których i bez tego zostało nam bardzo niewiele. A wybory nie za górami. Odbędą się w maju.

Krzątają się również energicznie „czarnosecińcy“ około niedalekich wyborów do Dumy Państwowej. Znany na Wołyniu archimandryta Witaliusz rozpoczął kampanię. W ubiegłą niedzielę archimandryta Witaliusz miał swą obecnością uszczęśliwić Łuck i przy okazyi miał w ludowej herbaciarni wypowiedzieć sążnistą mowę, ilustrowaną obrazami niknącymi.

Olbrzymie plachty zielone, porozklejane w najwidoczniejszych punktach na kilka dni przed niedzielą, zapowiadały odczyt zatytułowany: „Bohaterski czyn kozaków pod Beresteczkiem“. Odczyt niejednokrotnie już przez autora wygłoszony, a w którym autor na tle rzekomo historycznego opisu rozprawy beresteckiej usiłuje wywołać u słuchaczy nastrój bezkrytycznie wrogi przeciw polakom.

Nagle rozczarowanie. W niedzielę rano wywieszono ogłoszenie, iż z powodu „nieprzezwyciężonych przeszkód“, jakie Witaliuszowi przybyć do Łucka nie pozwalają, odczyt został odwołany.

Po mieście kolportują pogłoskę, którą notujemy jedynie z dziennikarskiego obowiązku, jakoby nadal podobne prowokacyjne wystąpienia zakazane zostały.

Do szeregu rozmaitych zakazów, jakie w tych czasach sypią się jak z rogu obfitości, zaliczyć też należy zakaz następujący. W końcu ubiegłego miesiąca urządzone były kursa buchalteryjne dla rachmistrzów dość licznie rozgałęzionych w okolicy stowarzyszeń drobnego kredytu. Wykładów na kursach, które trwały dni 4, słuchało 20 rachmistrzów. Po kursach zaś miał być urządzony zjazd reprezentantów kas wymienionych. W ostatecznej chwili nadeszło rozporządzenie, na mocy którego zjazd ów odwołano.

Odwołała, a raczej ograniczyła znacznie rowieńska filia Banku państwa kredyt wekslowy jednemu z tutejszych banków żydowskich, operującemu głównie śród lichwiarzy, drobnych kupców i przemysłowców. Ci z kolei przyparli do muru swą klijentelę, rekrutującą się głównie śród wojskowych, proletarjatu urzędniczego i ziemiańskiego. Wywołało to ogólną depresyę pieniężną, brak gotówki i kilka bankructw. I znowu wyszedł na jaw jeden z dziwolągów naszego ustroju kapitalistycznego. Na tanim kredycie banku państwa głównie zarabiają lichwiarze i kredyt ten służy im jako potężne narzędzie obdzierania uboższych warstw społecznych, dla których dostęp do wielkich instytucyi finansowych najzupełniej jest zamknięty. Czas zerwać z tych warstw krępujące pęta, dać im możność swobodnego oddechu. Częściowo ma tę rolę spełnić niedawno zorganizowana u nas kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, której siedziba mieści się w gmachu katedralnym.

Kwestya bieżąca—to pytanie, jak się prezentują oziminy. Otóż, w połud. części pow. łuckiego wczesne posiewy—wyprzały, zaś późniejsze dały bardzo ładną ruń; wszystkie północne spady przepadły. W polu ciągle mokro i roboty się opóźniają. Tegoroczny sezon wiosenny odznacza się jaszcze ogromną drożyzną nasion, wyjąwszy jedynie koniczynę czerwoną, która przy tranzakcyach hurtowych spadła w cenie od 7 do 8 rb. za pud, ku wielkiemu rozczarowaniu tych, co spekulowali na zwyżkę.

A. W. R.

Z życia prowincyi.

Z powiatu radomyskiego.

O ile żyzna i bogata w kłosy zbożne ziemia kijowska, o tyle biedne i puste jest Polesie kijowskie. Niemal cały radomyski powiat jest płaszczyzną, pokrytą głęboką warstwą piasku. Nieurodzajność gleby Bóg wynagrodził pięknem lasów i rzek; lecz poszum sosen wysmukłych, rozhowory dębów rozłożystych, krasa brzóz białych, stały się już chyba tylko bajką! Lasy zachowane tu tylko w dobrach większych właścicieli, chłopskie zaś grunty świecą żółcizną piachów i tylko gdzieniegdzie zielenią się żyta, ale jakże marne!

Kraj niegdyś leśny, bogaty, zmarniał i chyba dlatego może być nazwany „Polesiem“, że już po lesie! Na piaskach nie rodzi chleb, kolej daleko, zarobków brak, więc we wsiach gospodaruje bieda i walczy o lepsze z ciemnotą; na sto osób zaledwie pięć umie czytać.

Szlachta dawniej harda i buńczuczna zmalała, zatraciła język, obyczaje i zlała się z ogólną masą chłopów; od kompletnej zagłady broni ją tylko kościół.

Może szkicując w tak czarnych kolorach i ziemię, i ludzi—przesadzam, lecz o ile poznałem wsie parafii iwankowskiej i roznażowskiej, a te mam na względzie, przesadzam chyba słabo cieniując ujemne strony Polesia kijowskiego.

Praca dla ludu w obecnych warunkach możliwa jest tylko w kościele; w kościele można jeszcze mieć wiarę, nauczać, przypominać dawne dzieje, łączyć serca i myśli. „A gdy będzie jedno serce i jedna myśl, będzie wszystko, co nie da zaginąć i stać się jakby nie byli“.

Oto przedewszystkiem dbać powinniśmy, lecz to „powinniśmy“ leży nie tylko na stróżach wiary—kapłanach, lecz i na społeczeństwie.

Jednostka, choćby gorącego serca, wobec ciężkich warunków jakie tu istnieją, jest bezradna; brak środków materyalnych, brak rzeczy niezbędnych; szlachta uboga co ma daje najlepszego—bo szczere serce polskie, lecz pytać ją o więcej byłoby zuchwalstwem. A jednak pytać trzeba!

Kościół w Iwankowie stary, pochylony, lada chwila osunie się—i ostatnia placówka — ostatni oręż kapłana zniknie. W kościele brak niezbędnych rzeczy, organy wcale nie grają, szaty kapłańskie i utensylia zniszczone, że nie sposób odprawiać nabożeństwa.

Ofiary miejscowego ludu są niewystarczające, i jedyna nadzieja na szerszy ogół społeczeństwa. Bogate kościoły niech ofiarują zbywające rzeczy, tu będą niezbędne; ludzie dobrej woli niech w inny sposób pośpieszą z pomocą, a Bóg wynagrodzi stokrotnie.

Nie mogę też nie wspomnieć o ofierze, jaką złożył na kościół iwankowski ksiądz Franciszek Topolnicki w kwocie 148 rubli. Oby jego przykład był zachętą dla innych. Parafianie przesyłają mu serdeczne Bóg zapłać!

Bronić wiary, cnoty, obyczajów—jest naszym obowiązkiem. Obrona w kościele — brońmy kościoła!

Ks. Ed. Zajączkowski.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(*Z pism i od korespondentów*).

— **Z humeńskiej szkoły podolskiego T-wa rolniczego.** W dniu 19 marca r. b. o godzinie 10 z rana odbyły się w szkole ogrodnictwa praktycznego i rolnictwa w Humennem egzaminy teoretyczne z ukończenia szkoły przed komisyą egzaminacyjną, w skład której weszli pp. agronom rządowy podolskiej gubernii p. Czerniawski jako prezydujący, wice-prezes T-wa podolskiego p. A Urbański, członkowie tegoż: Leon Rakowski, K. Jucewicz, W. Zieliński, D. hr. Heyden, M Stamerow i instruktor ziemski ogrodnictwa p. Stankiewicz.

Egzaminowało się 12 uczni i wszyscy złożyli egzamina z ukończenia szkoły. Wogóle uczniowie sprawisli wrażenie rozwiniętych i znających przedmioty, o które ich zapytywano Egzamin wypadł naogół bardzo dodatnio.

Wszyscy przeegzaminowani uczniowie zaraz z punktu otrzymali posady: 5-ciu wychowańców szkoły zabrał p. Stankiewicz do ziemstwa, 1-go p. J. Mańkowski, 1-go p. T. Michałowski, 1-go p. L. Rakowski i 4-ch Stepanowieckie T-wo cukrownicze.

Oprócz wspomnianych wyżej 12 uczni egzaminowano jeszcze 2-ch zeszłorocznych uczni, którzy byli na praktyce w Humańskiej szkole rolniczej i którzy także po złożeniu pomyślnem egzaminów powrócili do Humania na posady.

— **Pomoc agronomiczna ludności gub. podolskiej.** Komitet urządzeń rolnych w Petersburgu, po rozpatrzeniu planów i budżetów ziemstw powiatowych Podola w zakresie pomocy agronomicznej ludności zamieszkałej na terenie objętym działalnością lokalnych komisyi urządzeń rolnych, uchwalił wydać ziemstwom powiatowym zapomogi w rozmiarach następujących: Ziemstwu pow. bałckiego —7,651 rb., bracławskiego—7.530 rb., winnickiego —3 940 rb., hajsyńskiego—3,865 rb., kamienieckiego —3,060 rb. 50 kop., latyczowskiego—3,208 rb., lityńskiego 2,872 rb., mohylowskiego 4,149 rb., płoskirowskiego—3,540 rb., uszyckiego—2 700 rb. 50 kop., i jampolskiego—2,905 rb. Ogółem więc dla wszystkich ziemstw powiatowych Podola wyznaczono tytułem subsydyów 45,421 rb. Wobec tego że ziemstwo powiatu olhopolskiego wyrzekło się podjęcia jakiejkolwiek specyalnej akcyi w kierunku pomocy agronomicznej futornikom, nie wyznaczono temu ziemstwu żadnej zapomogi, natomiast rządowej organizacyi agronomicznej przyznano kredyt w wysokości 5.530 rb. na pomoc agronomiczną ludności tego powiatu. Kierować tą akcyą będzie olhopolska powiatowa komisya urządzeń rolnych. Pozatem gubernialnej komisyi urządzeń rolnych przyznano kredyt w wysokości 1,600 rb. nas koordynowanie i ujednostajnienie fachowej pomocy agronomicznej w powiatach.

— **Emigracya do Syberyi.** Według wiadomości zgromadzonych przez mirowych pośredników ruch emigracyjny z gub. kijowskiej wzmógł się z wiosną. Do Syberyi wyjechało w ciągu ubiegłego miesiąca (lutego) 61 rodzin, składających się z 270 osób, na ziemie zakupione, lub wydzierżawione w innych guberniach Cesarstwa wyjechało 152 rodzin z 662 osób.

— **Szpital Pirogowski w Winnicy.** Podolskie ziemstwo gubernialne wszczęło przed ministerstwem spraw wewnętrznych starania o pozwolenie na zaciągnięcie z funduszu filantropijnego pożyczki w kwocie 100,000 rb. na budowę w Winnicy szpitala imienia Pirogowa. Ministerstwo spraw wewnętrznych uchyliło te starania, motywując to tem, że tak znaczne uszczuplenie funduszu filantropijnego dla jednego szpitala może związać ziemstwu ręce w razie jeżeli fundusze te okażą się potrzebne dla innej sprawy.

— **„Organ“ ziemstwa podolskiego.** Pomiędzy osławionym „organem“ ziemstwa podolskiego „Podolaninem“, a subsydyonującem go ziemstem zaczęły się już pierwsze kwasy. „Podolanin“ zamieścił przed paru dniami notatkę, że osoby otrzymujące emerytury przez ziemstwo zmuszone są zbyt długo czekać na wypłacenie emerytur. Prezes zarządu ziemskiego Aleksandrow przesłał „Podolaninowi“ do wydrukowania list, w którym powiada, „że nie może nie zwrócić się z pewnego rodzaju wymówką do redakcyi „Podolanina“, jako gazety, która wyraziła chęć zastąpienia w miarę możności organu ziemstw podolskich i zobowiązała się rozszerzyć u siebie dział kwestyi ziemskich“. I dalej: „...sądzę, iż nawiązanie jakiegokolwiek kontaktu z zarządami ziemskimi, coby dało możność nie fałszowania działalności tych zarządów drogą faktycznie nieprawdziwych notatek organu tegoż ziemstwa, powinno być uważane za obowiązujące i może być zalecone uwadze redakcyi „Podolanina“.

Prawdopodobnie oburzać się z powodu powyższego listu będą ci, co, głosując w swoim czasie za uznaniem „Podolanina“ za organ ziemstwa, świadomi byli tego, że wniosek postawiony i przeforsowany został nie po to, żeby ziemstwo miało swój organ, któryby mu służył, ale po to, żeby przykuć ziemstwo do rydwanu nacyonalistów.

— **Pogłoski o wojnie.** Do „Żizni Wołyni“ donoszą z Januszpola, pow. żytomierskiego, że ostatnimi czasy zaczęły tam krążyć pogłoski o wojnie z Austryą. Włościanie miejscowi z podnieceniem przysłuchują się tym wieściom.

— **Tyfus w Mohylowie.** Tyfus plamisty, który dotychczas grasował tylko na przedmieściu Mohylowa Pod., „Ostrowy“, przeniósł się już do śródmieścia. Zanotowano już 7 wypadków tyfusu plamistego na innych przedmieściach i w śródmieściu. Utworzona została komisya sanitarna, składająca się z prezydenta miasta, naczelnika policyi powiatowej i 3 lekarzy.

— **Uwolnienie Będzierskiego.** Zaaresztowany w swoim czasie w związku ze sprawą malwersacyi Aleksandrowicza w wołyńskim gubernialnym zarządzie ziemskim urzędnik kancelaryi tegoż zarządu, Będzierski, został uwolniony z rozporządzenia władz administracyjnych.

— **Zamknięcie piwiarni.** Steblowiecka gromada wiejska postanowiła wszcząć starania o zamknięcie istniejącej tam piwiarni. Włościanie podają ten motyw, że od czasu otwarcia tej piwiarni we wsi namnożyły się tajne szynki.

Posiedzenie rady miejskiej.

Onegdaj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, zwołane głównie dla rozstrzygnięcia kwestyi pożyczki obligacyjnej w sumie 797,000 rb. na pokrycie szeregu zobowiązań rady miejskiej oraz drobniejszych długów jej na roboty brukowe, walkę z epidemią i t. d.

Między innemi do sumy tej włączono nowy kredyt, 200 tys. rb., na uporządkowanie całego szeregu rynków kijowskich. Fundusz powyższy stał się dla radnych kością niezgody, ponieważ każdy z nich usiłował uzyskać najwyższą sumę dla swego cyrkułu, w rezultacie zaś rada miejska, przedyskutowawszy cały wieczór, uchyliła projekt zaciągnięcia pożyczki obligacyjnej.

Zupełnie inne stanowisko zajęła natomiast rada miejska w sprawie skasowania egzaminów w niższych i średnich zakładach naukowych. Kwestya powyższa wypłynęła na porządek dzienny wskutek złożonego przez radnych Szeftela i Slusarewskiego wniosku wniesienia odnośnych starań u rządu o skasowanie w r. b. egzaminów przejściowych dla celujących uczniów, celem uświetnienia 100-letniej rocznicy wojny Napoleońskiej. W tej sprawie protest rozległ się ze strony dwu jedynie radnych: Kowalewskiego, który oświadczył, iż jubileusz ma znaczenie wojskowo-historyczne i niema racyi urządzać obchodu jego w zakładach średnich naukowych, oraz Dobrynin, który protestował jak zawsze. Inni mówcy, pp. Burczak, Szeftel i t. d., gorąco popierali wniosek, wskazywali na uciążliwość systemu egzaminacyjnego, i w rezultacie rada miejska uchwaliła polecić komisyi szkolnej opracowanie podania nie tylko o skasowanie egzaminów przejściowych w r. b., lecz i wogóle.

Przewodniczący dr. Burczak zakomunikował radzie, iż w tych dniach ma przyjechać do Kijowa grono nauczycieli i nauczycielek bułgarskich, zwiedzających państwo rosyjskie. Rada miejska wyasygnowała na urządzenie rautu oraz obiadu w klubie kupieckim 1 500 rb.

Wszystkim przyjaciołom czytelnikom i współpracownikom naszego pisma składa we święto Zmartwychwstania serdeczne życzenia

REDAKCYA.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 24 (6) Marka M.
Jutro 25 (6) Zmartwychwstanie Chrystusa Pana.
Wschód słońca o godz. 5 m. 29.
Zachód słońca o godz. 6 m. 37.
Długość dnia godz. 13 m. 08.

Kalendarzyk Historyczny.

6 kwietnia n. st.

Roku 1606. Mikołaj Zebrzydowski puszcza w obieg uniwersał, zawierający obelgi przeciwko królowi Zygmuntowi III.

7 kwietnia n. st.

Roku 1793. Rząd rosyjski wydaje patent okupacyjny przed drugim rozbiorem Polski.

8 kwietnia n. st.

Roku 1861. Demonstracya narodowa w Warszawie.

9 kwietnia n. st.

Roku 1770. Konfederacya Barska ogłasza w Warnie bezkrólewie.

— **Z powodu świąt Zmartwychwstania Pańskiego następny numer „Dziennika“ wyjdzie we środę d. 28 b. m.**

— Do dzisiejszego numeru dołączamy dla abonentów miejscowych listę T-wa dobroczynności, uwalniającą od wizyt i powinszowań Wielkanocnych.

— **Z wydziału letnisk przy kij. rz.-kat. T-wie dobroczynności.** Dowiadujemy się, że wydział letnisk organizuje wieczorek tańcujący poprzedzony oddziałem koncertowym i żywymi obrazami w sobotę 7 kwietnia r. b.

Program wieczorku jest bardzo urozmaicony. Część plastyczna składać się będzie z 2 obrazów ułożonych przez młodego a już wybitnego artystę kijowskiego, oraz z szeregu żywych rzeźb. Jest to rzecz zupełnie nieznana w Kijowie, pomimo iż w większych miastach zagranicznych cieszy się ona zasłużonem uznaniem. W oddziale tym szeroki współudział zapewniły najpiękniejsze kijowianki.

Część muzyczna składać się będzie z produkcyi fortepianowej, wiolonczeli, a także występu soprana i tenora. O bliższych szczegółach, a także o programie tej części jak również o składzie sił artystycznych będziemy mogli poinformować czytelników w najbliższym czasie.

Powyższe 2 części artystyczne powinny zadowolić każdego czciciela piękna, amatorowie zaś tańca będą mogli po skończonym programie zabawić się przy dźwiękach orkiestry.

Tak więc każdy znaleźć będzie mógł to, co go więcej zajmuje, wszyscy zaś złożyć się powinni na to, by przysporzyć środków tej pożytecznej instytucyi.

— **Może na czasie...** Zaledwie słońce silniej przygrzało, a już podwórza i zaułki miejskie zaroiły się dziatwą o wychudłych twarzyczkach, która dotąd dla braku odpowiedniego ubrania nie ośmielała się wyjrzeć dalej, niż za próg nędznego mieszkania. Wiosna... to przecudne święto słońca, kwiatów i przepojonego wonią powietrza, przecudny czas, gdy wraz z budzącą się do nowego życia naturą, zda się i serca ludzkie zakwitają jaśniejszemi i lepszemi uczuciami.

Lecz małe — o wychudłych twarzyczkach obdartuski, co zwiastują wiosnę, roznosząc bukieciki fijołków, nie wiedzą o niej nic naprawdę. Zrodzone i chowane w piwniczych izbach nie wiedzą o skarbach z takim przepychem rozsianych wśród łąk, lasów i pól,—igrają u ścieków, nie zdając sobie sprawy z otaczającej ich nędzy i brzydoty. Dzieci — przyszłość to, i chluba, i troska narodów—szczęśliwszych... U nas — tylko troska: zbyt bowiem dużo społeczeństwo nasze posiada w swem łonie tej biedy, a zbyt mało środków, by je wszystkie otoczyć opieką i dać im—chociaż chwilowo—warunki, w których fizycznie i moralnie mogłyby się zbliżyć do swych szczęśliwszych rówieśników ze sfery zamożniejszej.

Dobra wola społeczeństwa odzwierciadla się dokładnie w liczbie wysyłanych corocznie na kolonie letnie biednych polskich dzieci Kijowa.

Gdybyśmy głębiej wejrzeli w tę smutną sprawę, zrozumielibyśmy, jak bardzo jest ona ważna dla społeczeństwa, które powinno się wzmacniać i rozwijać bardziej intensywnie pod względem ilościowym i jakościowym, by nie zaginąć w warunkach nieprzyjaznych.

Wiosna... wspaniały czas odradzającego się życia natury, panowania zapładniającego ziemię słońca.. O, gdybyż promienie jego, odbijając się w naszych sercach, powiodły wzrok nasz ku tym norom i zaułkom, kędy setki dzieci, tych latorośli społeczeństwa, traci nie tylko zdrowie, lecz i dusze wśród nędzy i ciemnoty. A może te serca zadrgałyby żalem i trwogą, a w myśli powstałoby pragnienie uczynić wszystko, by pomódz tym latoroślom do rozwoju w istotnie piękne rośliny, mogące nieraz chlubę przynieść. Bez słońca, bez powietrza schną i zamierają. Dajmy im więc i słońce, i powietrze, dajmy im—wieś.

Zbliża się pora urządzania kolonii. „Towarzystwo polskich kolonii letnich“ (W. Podwalna № 23) poleca gorąco sprawę zdrowia biednej dziatwy, prosząc o wiadomości o mieszkaniach, mogących się przydać na czas letnich miesięcy. Kto może—niech pośpieszy, aby instytucyi to groszem, to dziełem rąk swoich to zbywającymi przedmiotami przyjść z pomocą.

— **Walne zgromadzenie „Samopomocy“.** W dniu 8 ym kwietnia o godz. 1-ej po południu przy ul. Instytuckiej № 4 odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków T-wa wzajemnego kredytu „Samopomoc“. W razie nieprzybycia dostatecznej ilości osób, drugie zebranie, ważne bez względu na ilość obecnych członków, odbędzie się w dniu 22-im kwietnia o tejże godzinie.

— **Z kij. rz.-kat. T-wa dobroczynności.** Wydział letnisk przy kij. rz.-kat. T-wie dobroczynności podaje do wiadomości, że zapis dziatwy na letniska, w dniach poświątecznych, będzie miał miejsce każdodziennie od godz. 5 ej do 6-ej wiecz. (za wyjątkiem świąt).

Również przyjmowanie dozorców i dozorczyń odbywać się będzie w lokalu T-wa dobroczynności (M. Żytomierska № 8) w dni niedzielne od godz. 1-ej do 3-ej i we środy od godz. 6 ej do 7-ej.

— **Z „Koła kobiet polek“.** Komitet urządzający w 3 cie św. *five o'clock tea* w „Ogniwie“ na letniska dla przepracowanych kobiet dokłada wszelkich starań dla urozmaicenia i uprzyjemnienia zabawy. Jako nowość będzie „tabór cygański“ z tańcami i śpiewami, w oddziale koncertowym wystąpią p. Sieńkiewicz (fortepian), panie Dobrowolska, Lesiszowa i Udowenko, panowie Rogoziński i śpiewak opery ... (śpiew), komiczne monologi wypowie p. Rudnicki—po koncercie tańce — początek o godz. 5-tej.

— **Swięcone w P. T. G.** Tradycyjne święcone w P. T. G. odbędzie się w roku bieżącym w niedzielę przewodnią (1 kwietnia). Członkowie T-wa zechcą zapisywać się osobiście lub telefonicznie w lokalu T-wa.

— **„Bal perkalikowy“.** Sezon zimowych zabaw zamyka P. T. G. balem perkalikowym w dniu 7 kwietnia.

— **Z zarządu P. T. G.** Onegdaj odbyło się posiedzenie starego i obranego na ostatniem walnem zebraniu nowego zarządu T-wa. Nowy zarząd przyjął od starego wszystkie sprawy i majątek, poczem przystąpił do wyborów, które odbyły się jednomyślnie i jednogłośnie.

Na prezesa powołano druha Walcrego Jezewskiego, na wiceprezesa — Kazimierza Kieczyńskiego, na skarbnika — Bohdana Komarnickiego, na sekretarza — Henryka Żukiewicza, na buchaltera Juliusza Rayzachera, na zastępcę sekretarza — Edwarda Vettera, na zastępcę buchaltera — Stanisława Chmurzyńskiego, na gospodarza lokalu — Witolda Dąbrowskiego, na jego zastępcę — Feliksa Gierdawę

Prowadzenie pracy w poszczególnych sekcyach polecono druhom: Kleczyńskiemu (wioślarstwo), Rayzacherowi (kolarstwo), Żukiewiczowi (gimnastyka), Grodeckiemu (football i narciarstwo) Zorganizowanie sekcyi zabaw polecono druhowi Dąbrowskiemu, opiekę nad biblioteką druhowi St. Zielińskiemu.

— **Telefony ziemskie.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło uchwałę pierwszego zwyczajnego zgromadzenia gubernialnego ziemstwa kijowskiego w sprawie zaciągnięcia pożyczki w sumie 330 tys. rb. z sum kapitału ubezpieczeniowego na urządzenie gubernialnej sieci telefonicznej, oraz na zapomogi na zaprowadzenie telefonów dla ziemstw powiatowych Uchwała powyższa uzyskała zatwierdzenie ministerstwa pod warunkiem, iż pożyczka zostanie spłacona w przeciągu lat 18

— **Zjazd buchalterów.** W celu uporządkowania i ujednostajnienia czynności i biurowości wydziałów buchalteryjno-finansowych i podatkowych gubernialnego i powiatowych zarządów ziemskich dn. 4 i 5 kwietnia odbędzie się w Kijowie zjazd buchalterów ziemskich i zarządzających wydziałami podatkowymi. Oprócz powyższych kwestyi zjazd zajmie się sprawą opracowania preliminarzy ziemskich na r. 1913, sprawozdania z r. 1911, repartycyi podatku gruntowego na r. 1913 i innemi sprawami w celu ujednostajnienia działalności zarządów ziemskich w tej dziedzinie. W zjeździe wezmą również udział członkowie zarządów ziemskich, zarządzający wydziałami buchalteryjnymi i podatkowymi.

— **Gubernialne zgromadzenie ziemskie.** W połowie maja odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie gubernialnego ziemstwa kijowskiego.

— **Ustanie zamieci.** Wczoraj w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich otrzymano wiadomości telegraficzne z niektórych stacyi linii kowelskiej i odnogi podolskiej o ustaniu zamieci śnieżnej.

— POŻARY. Wczoraj z rana z powodu złego urządzenia kominów wynikł pożar w posesyi № 19 przy ul. Predsławinskiej. Pożar stłumiono prędko.

Onegdaj od zbyt rozpalonego pieca wszczął się pożar w mieszkaniu właścicielki domu № 46 przy ul Lwowskiej. Ogień ugaszono prędko.

— UCIECZKA ARESZTOWANEGO. W dniu 22 im marca na „tołkuczce" agent policyi śledczej aresztował znanego złodzieja Epszteina i oddał go w ręce stójkowego. W drodze do cyrkułu Epsztein, zmyliwszy czujność stójkowego, umknął.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj z rana przy ul Pirogowskiej Nr. 4 usiłował odebrać sobie życie młody aktor Eugeniusz L. W karetce Pogotowia odwieziono go do szpitala.

Na rynku Halickim truła się po raz trzeci w ostatnich dwuch tygodniach Bronisława Trzeciak. Pogotowie i tym razem ją uratowało.

Na ul Kudriawskiej usiłowała odebrać sobie życie Tekla M., a przy ul. Włodzimiersko-Łybedzkiej Nr. 11 – Anastazya S. Obu desperatkom udzielono pomocy lekarskiej.

— PRZEZ ZAZDROŚĆ. Onegdaj w domu Nr. 23 przy ul. Kiryłowskiej służąca, powodowana zazdrością, oblała kwasem siarczanym niejakiego I. Sachno. Poszkodowanemu udzielono pomocy lekarskiej.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 29/37 na rogu ul M. Podwalnej i Włodzimierskiej z mieszkania Kozakiewicza skradziono rzeczy wartości 267 rb.

W jadłodajni przy ul. Nesterowskiej Nr. 40 skradziono Kołtiłowej palto.

Przy ul. Maryjsko Błagowieszczeńskiej Nr. 61 nieznani złodzieje okradli mieszkanie Łobowa.

W domu Nr. 98 przy ul. Żylanskiej okradziono mieszkanie Mizernyja.

Za pomocą podrzuconego woreczka z pieniędzmi okradziono na zjeździe Nikolskim Chorkowa. Złodziei – Telnikowa i pozb. praw Kuleszową, aresztowano.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. — Ubiegłej nocy na Padole aresztowano 4 żydów, nie posiadających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— W SPRAWIE ŚMIERCI GRISZCZENKOWEJ. Sekcya zwłok Griszczenkowej, które przed 3 ma dniami znaleziono bez życia w podwórzu domu Nr. 41 przy ul. Chorewej, wykazała, iż G zmarła nagle wskutek nadużycia alkoholu. Współlokatora zmarłej, Poleszczuka, podejrzewanego o zamordowanie Griszczenkowej, wypuszczono z więzienia.

— POCIĄGNIĘCIE DO ODPOWIEDZIALNOŚCI. Wydawca tygodnika czarnosecinnego „Dwugławyj Orioł" duch Sińkiewicz za wydrukowanie w przedostatnim numerze ogłoszenia o nabożeństwie żałobnem na grobie Juszczyńskiego bez cenzury policyjnej został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 23 marca (5 kwietnia) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow wedł. Cel	0 5	8 4	3 7
Barometr przy O w mm	743,0	740,4	734,0
Stop. wilgotności w proc	85	47	88
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	Z_6	Z_7	Z
Chmur. wedł. 10 st. sys.	1	7	10
Ilość opadów w mm.	0,1	—	1,8

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	9 1
Najniższa	– 0 6
Przeciętna temp pow w ciągu doby	4 7
Wielol. przec. temp pow w ciągu doby	4 0

Ogólny stan pogody w Rosyi na zasadzie podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na zachodzie, północnym zachodzie, w centrum, na wschodzie i miejscami na południowym zachodzie.

Temperatura niższa od normalnej na południowym zachodzie i w części centrum, wyższa – w pozostałych rejonach.

Przewidywana pogoda: ciepłej w dorzeczu Dniepru, ciepło w pozostałych rejonach. Opady możliwe w większej części Rosyi z wyjątkiem południowego zachodu i skrajnego wschodu.

Z SĄDÓW

Sprawa Epsztejna.

Niedawno znany p. Jakób Epsztejn zwrócił się do sądu okręgowego ze skargą na dawny zarząd konkursowy nad jego masą upadłości, w osobie adw. przys. Finna, Karnauchowa i Gelda, oskarżając ich o zdefraudowanie 1,200 rb., nieprawne korzystanie z pensyi za pełnienie obowiązków w konkursie, oraz o ukrycie niektórych sum, należących się wierzycielom. W skardze swej J. Epsztejn powołał się na to, że nadużycia te zostały jakoby wykryte przez nowy skład zarządu konkursowego

Sąd okręgowy zwrócił się do zarządu konkursowego po informacye co do treści skargi J. Epsztejna, przyczem okazało się, iż najmniejszej defraudacyi nie było, wynagrodzenie wyżej wspomnianym członkom zarządu konkursowego wyznaczone zostało na mocy uchwały zgromadzenia wierzycieli, zatwierdzonej przez sąd okręgowy i izbę sądową, oraz dawny zarząd nie zataił żadnych sum, pieniądze zaś złożone przez dłużników Epsztejna zostały przekazane sądowi okręgowemu i będą podzielone pomiędzy wierzycielami. Wobec tego sąd pozostawił skargę J. Epsztejna bez skutku.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: Sztoffels Józef, z zagranicy; Monne August z Moskwy; Pellier Maryusz z Moskwy; Blanchon Klaudyusz z Moskwy; Jean Mege z Moskwy; Wurcel Eugeniusz, inżynier z Petersburga; Wurcel Helena z Petersburga; Olga Szmidt z Wilna; Pełzikow Aleksander z Petersburga; Aleksandra Cwietkowa z Woroneża; Józef Kosacki z Warszawy; Timiriaziew Witaliusz z Petersburga; Timiriaziewa Katarzyna z Petersburga; Remiezow Wasyl, inżynier, z Petersburga; Sergiusz Browników, dyrektor banku państwow., z Kiszyniewa; von Gersdorf-Grzegorz, marszałek szlachty z Jampola; Grzegorz Delanow, z Baku; Helena Delanowa z Baku; Jaffe Paweł, kupiec z Charkowa; Ulbrich Marya, z zagranicy; Mostar Gaston z Bachmutu; Mostar Marya z Bachm.

Hotel François: Grzegorz Samarski, z Symferopola; Julia Demarqui z Chersou; Albert Linke z Chers; Katarzyna Rozowa z Jekateryn.; Otto Tadeusz, fabr. cukr. rogoz.; Monid Włodzimierz, z Moskwy; Filipowska Lidya, z gub kijowsk.; Józef Winiarski. z fabr. cukr. sablin; Moisiejewa Katarzyna z Charkowa; Mikołaj Moisiejew z Charkowa; Ciruk Marya z Aleks.; Jan Rokow z Jekateryn.

Hotel Hładyniuka: Wasyl Procenko, rz. r. st. pos. do Dumy Państwowej, z Petersburga; Armande Vilieche, dyr. berczyń. cukr.; Grzegorz Derewianko, dyr. szk. roln. z Bogorod; Ilja Czekmariew, z Bogor. gub. tulsk; Mikołaj Protopopow, rotm szt. z Wasylkowa; Piotr Kuriłko, naucz. gimn., z Wilna; Nadzieja Sobolewa, z Petersburga; Dymitr Tiuniejew, z Odesy; Eugenia Kowalewska, Achtyrk.

Hotel Ermitage: Teodor Bołdyriew, z Humania; Szmielew Wasyl, podpułk. z Zasławia; Działałow Grzegorz, kupiec z Baku; Albert Koba, z Rewla.

Hotel Francuski: pp. Tarasow Jan, pomocnik adwokata, z gubernii Kursk.; Filipow Mikołaj, kupiec z Odesy; Witold Rose, z gubernii kijowskiej; Jakób Rokicki, z Aleksiejówki powiatu Winnickiego.

Hotel Universal: pp. Mikołaj Nabirkin z Jekateryn.; Gustaw Bernsztejn z Rzyszczowa; Franciszek Graf z zagran.

Hotel Rosya: pp Wasyl Filipow, buchalter, z Jelisawetgradu; Sułchapianc Salomon, kupiec z Czarnobyla: Gawryłow Włodzimierz, ze Starokonstantynowa; Aleksander Tichonow, mechanik., z Tahańczy; Konstanty Minczenko z Dynaburga; Władysław Tomaszewski, z Berdyczowa; Gawryłow Wiktor, z Petersburga; Kałabuchow Stefan ze Złotopola; Wiera Gawryłowa ze Zmierzynki; Proskuriakow Aleksander, kupiec z gub. czernihowskiej; Wiera Kałabuchowa ze Złotopola; Garbariew Eugeniusz z Petersb.; Marya Wysokińska, obywatelka z Chwż.

KRONIKA POLSKA.

— **„Mickiewicz i słowianie".** Pod takim tytułem wygłosił p. Jerzy Bienaimé d 13 marca odczyt w sorbońskim amfiteatrze Guizot pod egidą „Association franco-slave".

Prelegent mówił o charakterze twórczości Mickiewicza, o jego roli historycznej i społecznej, o głębokim podkładzie filozoficznym jego idei, o przepięknem życiu wieszcza, wreszcie o dążeniach Polski.

Prelegent szeroko tłómaczy epokę, w której urodził się Mickiewicz; następnie kreśli dziejową chwilę tworzenia się jego idei; sądzi, że francuzi nie powinni zapominać o tem, że zawdzięczają oni Polsce spokój w czasie rewolucyi ze strony mocarstw, gdyż były one zajęte wówczas rozbiorem Polski; zaznacza, że jakkolwiek rok 1812 zawiódł nadzieje polaków, zostali oni wierni Napoleonowi aż do końca. Daje to sposobność prelegentowi do wygłoszenia apoteozy młodzieży polskiej.

Dalej prelegent charakteryzuje lata młodzieńcze Mickiewicza, jego wpływ na otoczenie etc., aż do wykładów w „Collège de France" Poprzednie dane bibliograficzne dają mu okazyę wytłómaczenia stosunku Mickiewicza do Rosyi

Obszernie mówił prelegent o wykładach Mickiewicza o literaturze słowiańskiej w Collège de France. Mickiewicz, kończy p. Bienaimé, jest więcej niż poetą, jest przedstawicielem idei narodowej i patryotycznej.

Tutaj przed oczyma widzów przesuwa się na ekranie szereg zdjęć fotograficznych projektu pomnika Mickiewicza w Paryżu, dłuta artysty-rzeźbiarza Bourdelle'a. Projekt ten znany jest już Warszawie. P. Bienaimé miał zamiar pokazać słuchaczom strony rodzinne Mickiewicza, jego pomniki, miejsce wiecznego spoczynku, lecz klisze nie przyszły na czas.

Prelegent dziwi się, że nasz poeta nie ma jeszcze pomnika w Paryżu. Wyjaśnia dalej przeszkody natury finansowej i politycznej; jedne i drugie dadzą się usunąć, i błąd będzie naprawiony. Następnie p. Bienaimé opowiada, w jaki sposób nie doszedł do skutku projekt nazwania jednej z ulic nazwiskiem Mickiewicza, wskazując wpływy natury politycznej. Kończy słowami: Trzeba, aby Francya miała pomnik człowieka, który był profesorem w Collège de France, który oddał wielkie przysługi Francyi i którą kochał prawie równie silnie, jak Polskę. Trzeba, aby pomnik ten stanął; projekt jest piękny, imponujący, doskonale charakteryzuje twórczość Mickiewicza i jego życie. Mówca nawołuje w końcu obecnych do współdziałania nad urzeczywistnieniem projektu.

OFIARY.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przesyłając pod adresem Szanownej Redakcyi załączone 25 rubli najuprzejmiej upraszam o pomieszczenie na łamach „Dziennika" słów kilku:

Zgasły 22 marca ś. p. Lucyan Andrzejowski wspierał zawsze, gdzie mógł, chcąc tym sposobem ulżyć cierpieniom i wszelkiej niedoli ludzkiej, to też przeznaczając ku uczczeniu pamięci zmarłego skromną kwotę na powiększenie funduszu przyszłej budowy szpitala rz. katolickiego w Kijowie, sądzę, że związując poniekąd Imię Jego z projektem tak donioslego znaczenia, najlepiej uczczą pamięć człowieka i zacnego przyjaciela.

Towarzysz minionych czasów
Inżynier *E. K.*

Warszawa, d. 28 marca.

W redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożono:

Dla wdowy z czworgiem dzieci, zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych, pp. Jadwiga i Tadeusz Stengulowie 1 rb.

Na Tow. dobr., zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: pp Witold Męczyński z żoną 5 rb., ks. Mikołaj Uroda 1 rb. 50 kop., Kaz. Rakowski 3 rb., Kazimierzostwo Konpielscy 5 rb, Helena i Józef Jakubowscy 15 rb.

Na święcone dla dzieci przy Tow. dobr.: pp. Dziunia, Duś i Mieszek Radowiccy 3 rb., Mika Kaczanowski 5 rb., Józik Jakubowski 3 rb. Zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych, pp. Julia i Antoni Wilczkowscy 2 rb.

Na wpisy, do uznania Tow. dobr.: zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych, pp. Julia i Antoni Wilczkowscy 8 rb.

Na Tow. polskich kolonii letnich: Zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych, pp. Julia i Antoni Wilczkowscy 5 rb

Na kościół św. Mikołaja: Zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych, p. Władysław Powalski 2 ruble.

Na Tow. pom stud. pol. uniwersyt. kijowsk., p. Edmund Żaboklicki, zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych 1 rb.

Na szpital rz.-kat. w Kijowie: p. Stefan Fredro 3 rb

Na przytułek dzienny przy Kole kobiet: pp. Józefostwo Pacewiczowie 2 rb; Romuś Pacewicz 1 rb.

Na letniska dla przepracowanych kobiet przy Kole kobiet: pp. Józefostwo Pacewiczowie 2 rb

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej)

Pogłoski o mianowaniu ks. Sapiehy.

Wiedeń (Wł.). Pogłoski o zamierzonem jakoby mianowaniu księcia biskupa Sapiehy prymasem Austryi uważane są w tutejszych kołach politycznych za niemożliwe do urzeczywistnienia.

Choroba Zaleskiego.

Wiedeń (Wł.) W Spolato w Dalmacyi zachorował nagle ciężko austryacki minister skarbu Zaleski.

Sprawy chorwackie.

Wiedeń (AP) Gazety wiedeńskie poświęcając artykuły skasowaniu gwarancyi konstytucyjnych w Chorwacyi, potępiają zarządzenia rządu węgierskiego z punktu widzenia interesów ogólnopaństwowych i wzywają Austryę, by nie pozostawała nadal biernym widzem wobec sytuacyi, która wyrządza uszczerbek interesom całej monarchii.

Zagrzeb (AP). Z powodu komentarzy gazet węgierskich w sfrach koalicyi serbsko-chorwackiej oświadczają, iż oskarżenia koalicyi o zamiar proklamowania wyodrębnienia Chorwacyi zostały w swoim czasie obalone. Koalicya nie zgadza się z ideą tryalizmu. W Zagrzebiu panuje zupełny spokój. Przywódcy partyi opozycyjnych przekonywują ludność, aby nie dawała powodu do interwencyi władz.

Budapeszt (AP). Organ Hedervary'ego „Budapesti Naplo" twierdzi, iż sejm chorwacki został rozwiązany, ponieważ zamierzał ogłosić oderwanie się Chorwacyi od Węgier. Koalicya zawarła wtedy sojusz z partyą prawa w celu zdobycia niepodległości Chorwacyi i wprowadzenia w życie tryalizmu. Świadczy to o rewolucyi. Mianowanie komisarza ma na celu obronę przeciwko terorowi partyi rewolucyjnych.

Urzędowe „Budapesti Hirlap" twierdzi, iż opozycya otwarcie agituje pod hasłem tryalizmu na rzecz oderwania się Chorwacyi. Należy otrzeźwić ludność przed wyborami, wyrwać ją z rąk rewolucyonistów i wyjaśnić jej, iż tylko przy zachowaniu porozumienia węgiersko-chorwackiego może być zapewniona pomyślność Chorwacyi.

Demokratyczna „Pesti Naplo" wyraża współczucie Chorwacyi, dla której zbliżają się dni zgrozy. Gazeta nazywa Cuwaja byłym feldfeblem.

Prasa liberalna oskarża Cuwaja, iż pogłębia przepaść pomiędzy Węgrami a Chorwacyą i zaostrza kryzys państwowy. Organ klerykalnej partyi ludowej „Alkotmany" napada na rząd za mianowanie Cuwaja i w ostry sposób krytykuje zniesienie gwarancyi konstytucyjnych.

Partyjne organy Kossuth'a „Budapest" i „Egi" oraz „Tertes" znajdują, iż zniesienie gwarancyi konstytucyjnych pogorsza jedynie smutne warunki, w jakich się znajduje Chorwacya.

Powrót do zdrowia króla rumuńskiego.

Bukareszt (Wł.). Król Karol powrócił do zdrowia.

Wojna włosko-turecka.

Konstantynopol (Wł.). Dzienniki donoszą, iż krążowniki włoskie krążą na Archipelagu Syryjskim w obliczu różnych portów. Statki neutralne podlegają rewizyi.

Rzym (Wł.). Włosi zajęli oazę Zuare.

Zatarg prusko-bawarski.

Berlin (Wł.). Pomiędzy rządami bawarskim i pruskim przyszło do zatargu w kwestyi wolności propagandy jezuitów. Dekret rządowy bawarski wywołał w Prusach oburzenie, ponieważ Bawarya udzieliła pozwolenia jezuitom na propagandę bez porozumienia z Prusami. Stanowisko Prus będzie ustalone po otrzymaniu w Berlinie urzędowego zawiadomienia od rządu bawarskiego.

Katastrofy w górach.

Insbruck (Wł.). W Alpach pod Skitur, w kierunku Asterhütte, runął w przepaść referendarz Sailer ze Sztuttgartu i poniósł śmierć na miejscu.

Lublana (Wł.). W Krainie w górach 18 turystów pod przewodnictwem nauczyciela Cerka zostało zasypanych lawiną. Cerk zabity. Pozostałych nauczycieli i studentów z nadludzkimi wysiłkami odkopano i ocalono.

Fałszerze czeków.

Budapeszt (Wł.). W banku handlowym na mocy fałszywego czeku banku rosyjskiego podniesiono 6,000 koron Zawiadomienie oddziału banku w Baku o nieuwzględnianiu czeku przyszło już po wypłacie sumy. Takie same oszustwo na sumę 8,000 koron miało miejsce w serbskim banku kredytowym w Białogrodzie. Fałszerzy nie wykryto.

Powódź w Ameryce.

New-York (Wł.) W pobliżu Cairo 400 ludzi odciętych powodzią zginęło, 200 domów zostało podmytych wodą, 14,000 ludzi zostało pozbawionych dachu. Wody Missisipi zatopiły 20 miast. Ruch pociągów został przerwany. Kilka tysięcy hektarów pól uprawnych znajduje się pod wodą

Z Persyi.

Choja (AP). Turcy zrzekli się zbudowania mostu przez Załaczaj pod Cziarikiem i przeprowadzenia telegrafu od Cziariku do Dier.

Petersburg (Wł.) Krąży pogłoska, iż w Persyi panuje wielkie podniecenie z powodu ostrzeliwania przez wojsko rosyjskie świętego bestu w Meszchedzie.

Zgon.

Praga (AP). Zmarł Józef Sokół, były delegat młodoczeskiej partyi radykalistów, znany pedagog i autor gramatyki rosyjskiej.

W Japonii.

Tokio (AP). Strajk w arsenale w Kurze wzrasta. Strajkuje 5,000 ludzi.

Rokowania franko-hiszpańskie.

Paryż (AP). Agencya Havasa zaprzecza pogłoskom o układach franko-hiszpańskich i oznajmia, iż oba rządy postanowiły utrzymać rokowania w tajemnicy.

Sprostowanie pogłosek.

Paryż (AP). Wobec pogłosek, jakoby pewne stowarzyszenie niemieckie zwróciło się do paryskiej izby handlowej z propozycyą połączenia usiłowań w sprawie uzyskania pozwolenia dla żydów zagranicznych wjazdu do Rosyi, korespondent Pet. Ag. Tel. zasięgnął informacyi, z których okazuje się, że propozycyę tę izba otrzymała w styczniu roku ubiegłego i że takowa została wznowiona we wrześniu tegoż roku. Izba propozycyi tej nie omawiała, uważając, że nie podlega ona jej kompetencyi.

W Turcyi.

Konstantynopol (AP). Turecki blokhauz w pobliżu Küstendilu wysadzony został w powietrze; 4 żołnierze ponieśli śmierć.

Konstantynopol (AP). Aresztowani we czwartek bombiści przybyli z Warny, podając się za poddanych bułgarskich. Ormianin Kirkor ma 6 paszportów rozmaitych państw. Podejrzewają, że jest to niebezpieczny anarchista.

Konstantynopol (AP) Zbiegły z Podgoricy b. minister czarnogórski Iwanicz pozostawiony został na wolności pod dozorem policyi.

Konstantynopol (AP). W pobliżu Janicy albańczycy napadli na żandarmów tureckich i zabili dwóch z pośród nich.

Sprawy chińskie.

Kuldża (AP). Przybyły tu z Sujdunu dwie kompanie żołnierzy celem ochrony miasta. Gubernator urumcyjski oraz republikanie zgodzili się na prowadzenie układów pokojowych w Czuguczaku, do którego wyjadą delegacye obu stron.

Chunczun (AP). Z powodu nieotrzymania żołdu wybuchł bunt w batalionach wojsk regularnych. Wojska ochronne przywróciły porządek.

Z ruchu strajkowego.

Londyn (AP). Komitet wykonawczy górników nawołuje do wznowienia pracy.

Londyn (AP). Według danych komitetu górników, za wznowieniem pracy złożono 201,013 głosów, przeciwko—244,011.

Irkuck (Wł.). Strajk robotników w leńskich kopalniach złota wybuchnął z powodu nieprawidłowych obrachunków, antysanitarnych warunków pracy oraz złego odżywiania robotników przez towarzystwo kopalni. Przywódcy ruchu strajkowego zostali wydaleni ze służby. Strajk przybiera coraz szersze rozmiary. Zarząd towarzystwa zwrócił się do władz z prośbą o stłumienie strajku przy pomocy siły zbrojnej. Strajkującym zagraża głód.

Petersburg (Wł.). Dyrektor leńskich kopalni złota oświadczył w rozmowie, iż przybyli prokurator i władze żandarmeryi. Sytuacya robotników jest zadawalająca. Dyrektor sądzi, iż strajk wkrótce będzie zakończony.

Wybuch.

Rzym (Wł.). Donoszą z Avisgliano, iż w fabryce dynamitu nastąpił wybuch nitrogliceryny. Gmach zniszczony. 2 osoby zabite, 15 ciężko rannych.

Wizyty króla serbskiego.

Białogród (Wł.). Król Piotr odwiedzi w sierpniu dwory angielski i niemiecki.

O patryarchat.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wrem." donosi, iż uporczywie obiega pogłoska o mianowaniu patryarchy podczas świąt Wielkanocnych. Prawdopodobnym kandydatem jest kijowski episkop Flawian. Pewien duchowny wyraził przekonanie, iż powyższa kandydatura jest najodpowiedniejsza, chociaż jest wątpliwe, czy ober prokurator zgodzi się na nominacyę Flawiana, który nie aprobuje polityki synodu.

Petersburg (Wł.). Ep. Sergiusz finlandzki zaprzecza pogłosce, jakoby podczas świąt Wielkanocnych miał być ogłoszony termin zwołania soboru, oraz mianowanie patryarchy. Powyższe kwestye nie były poruszane.

Petersburg (Wł.). „Riecz", zamieszczając opracowane przez naradę przedsoborową dane w sprawie wznowienia patryarchatu, oświadcza, iż różnicę zdań w synodzie wywołuje tylko kwestya sposobu wybrania patryarchy. Jedni sądzą, że patryarchat powinien być wznowiony niezwłocznie przez władzę Najwyższą, drudzy są zdania, iż należy uprzednio zwołać sobór miejscowy.

Petersburg (Wł.). „Kołokoł" stanowczo zaprzecza pogłoskom o ogłoszeniu podczas świąt Wielkanocnych terminu zwołania soboru, oraz o mianowaniu patryarchy.

Z ministerstwa oświaty.

Petersburg (AP). Ministerstwo oświaty wydało instrukcye, dotyczące porządku dopuszczania osób płci żeńskiej do egzaminów w komisyach przy uniwersytetach na mocy przepisów z dn. 19 grudnia 1911 r.

Petersburg (Wł.) Minister oświaty, pragnąc urzeczywistnić projekt odosobnienia wydziałów w gmachu uniwersyteckim, delegował specyalnego architekta, pod kierownictwem którego mają być rozpoczęte odpowiednie roboty.

Kradzież w pociągu.

Odesa (AP) W pobliżu stacyi Słobódka złoczyńcy, uśpiwszy w wagonie właściciela fabryki masła, Łukjanowa, zrabowali 26 tys. rb.

„914".

Petersburg (Wł.). Otrzymano wiadomość, iż prof. Ehrlich wynalazł nowy preparat, działający skuteczniej, niż preparat „606". Wynalazek nazwano „914".

Echa kradzieży.

Petersburg (Wł.) Zostało wyjaśnione, iż urzędnikowi francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych skradziono tylko pieniądze. Papiery tajne ocalały.

W sprawie odpoczynku pracowników handlowych.

Petersburg (Wł.). Prezydyum Rady Państwa uchwaliło odłożyć rozważanie projektu prawa o odpoczynku dla pracowników handlowych, nie bacząc na opozycyę Gołubiewa, Szrejbera i Awdakowa, którzy dowodzili, iż odłożenie powyższego projektu wywrze ujemne wrażenie w kraju.

Szarańcza.

Tyflis (AP). W gubernii bakińskiej w 109 miejscach opadła szarańcza na przestrzeni 29,000 dziesięcin; w gubernii elizawetpolskiej szarańcza zajęła 17,500 dziesięcin Przestrzeń zajęta przez szarańczę w gub. bakińskiej w porównaniu z rokiem zeszłym zwiększyła się w trójnasób, w gub. elizawetpolskiej — w dwójnasób.

Dokoła Dumy.

Petersburg (Wł.). Ostatecznie zdecydowano, iż Duma Państwowa będzie rozwiązana w początku czerwca. Prawybory odbędą się w końcu września, wybory zaś ostateczne w połowie października. 4-ta Duma Państwowa będzie zwołana w początku listopada.

Samobójstwo.

Petersburg (Wł.). Zastrzelił się tu adwokat przysięgły Fiszman. Przyczyny kroku desperackiego nie są znane.

Ekspedycya do bieguna.

Petersburg (Wł.). „Riecz" donosi, iż ekspedycya kapitana Siedowa do bieguna północnego jest przedsięwzięciem wyłącznie sportowem. Ekspedycya nie przyniesie żadnej korzyści.

Znaczna ofiara.

Petersburg (Wł.). Nieznany ofiarodawca złożył instytutowi psycho-neurologicznemu 200 tys. rb. na budowę kliniki imienia Pirogowa.

Rosławlew o nacyonaliźmie.

Petersburg (Wł.). Rosławlew oświadcza, iż kwestya nacyonalistyczna w Rosyi jest najniebezpieczniejsza. Polityka, stosowana względem żydów, dąży do tego, by serce kraju cierpiało chroniczne ciężkie niedomagania. Rosławlew sądzi, iż nie rząd, lecz społeczeństwo powinno rozstrzygnąć kwestyę nacyonalistyczną. Nowy nacyonalizm będzie miał na celu zburzenie ściany oraz przegródek, dzielących poszczególne narodowości.

Podróż brata eks szacha perskiego.

Petersburg (Wł.). Przybył tu incognito i zatrzymał się w hotelu „Paryż" brat eks-szacha Shoua es-Saltaneh. W rozmowie brat eks szacha oświadczył, iż wyjechał z Persyi na żądanie rządu perskiego i ma zamiar zamieszkać w Warszawie. Shoua es-Saltaneh pisze pamiętniki, w których wyświetli zakulisową stronę ostatnich wypadków w Persyi.

Różne.

Petersburg (Wł.). Misyonarzowi Bogolubowowi, znanemu obrońcy sekty „chłystowców", nie pozwolono wystąpić w roli rzeczoznawcy w procesie „chłystowców" w Charkowie.

Petersburg (Wł.) Rosya zażąda, by rząd niemiecki wypłacił odszkodowanie naczelnikowi biura pocztowego w Wierzbołowie, Falkowi, który niedawno został aresztowany przez żandarmów niemieckich.

Radziwiłłów (AP). Już drugi dzień pada śnieg. Pociągi przychodzą z opóźnieniem.

Mikołajów (AP). Spłonęło doszczętnie gimnazyum rządowe.

Mikołajów (AP). Wykryto fabrykę 15-to i 20-kopiejkówek. Aresztowano trzy osoby.

Tyflis (AP) Według pogłosek, w Cziariku wśród rekrutów askerów panuje meningitis.

Odesa (AP). W odległości 18 mil od latarni morskiej na Wielkim Fontanie znaleziono trzymasztowy statek turecki „Lesbos", opuszczony przez załogę. Przypuszczają, że załoga odpłynęła na szalupie i została wzięta na jakiś przepływający parostatek. Statek przyprowadzono do portu.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo skarbu odrzuciło projekt zamiany monety srebrnej na monetę niklową.

Tyflis (AP). Pod przewodnictwem zarządzającego oddziałem melioracyi rolnych, Masalskiego, odbyło się posiedzenie w sprawie rozwoju uprawy bawełny w kraju.

Petersburg (AP). Wskutek przypadających na połowę maja uroczystości w Moskwie, otwarcie 6-go międzynarodowego kongresu ogniowego w Petersburgu odłożone zostaje z d. 12-go na d. 20-ty maja. W kongresie bierze udział przeszło 1,000 członków rosyan i cudzoziemców. Równocześnie odbędzie się międzynarodowa wystawa środków przeciwpożarowych, asekuracyi i udzielania doraźnej pomocy.

NADESŁANE.

Z zasławskiego rzym.-kat. T-wa dobroczynności.

Następujące osoby złożyły ofiarę na zasławskie rz.-kat. T-wo dobroczynności wzamian powinszowań świąt Wielkanocnych:

Ks. Aleksandrowicz rb. 1, ks. Linke A. rb. 1, Zajdlicz Wł. rb. 3, Ostromęcki J. rb. 1, Kustetter Wł. rb. 1, Myśliński K. kop. 50, Szczucki K. rb. 1, Czarnecki kop. 50, Kuczkowski kop. 50, Słobnicki kop. 50, Nowodworski J. kop. 50, Połoński Z. rb. 1, Warzycki rb. 1, Jesipowicz rb 1, Pęska rb. 1, Popławski kop. 50, Podgorski M. kop. 25. Podgorski R. kop. 25. Zienkiewicz kop. 25. Rachmankowski kop. 25, Sietko A. kop. 20, Nossek J. rb. 1, Machnicki B. rb. 1, Zajdlicz rb. 1, Arnost rb. 1, Scheitz W. rb. 1, Garnysz W. rb. 1, Terpiłłowski kop. 15, Chicewicz kop. 50, Diechtiew J. rb. 1, Moczulski kop. 50, Prokesz kop. 20, Wajser kop. 20, Grankowski kop. 20, Lewicki E. rb. 1, Laskowski kop. 50, Fejfar kop. 50, Liebich kop. 10, Meitner kop 20, Kamiński kop. 50, Ribichl kop. 30, Białaczewski L. kop. 30, Białaczewski A. kop. 57, Kwaśniewski rb. 1, Sanecki kop. 50, Chwist A. rb. 2, d-r Dzierzbicki rb. 1, d-r Tarnawski rb. 1, Skokowski D. rb. 1, Wolański J. kop. 50, Gliński Wł. rb. 1, Wielhorski Br. rb. 1, Kulerzewicz rb. 1, Lindner J. rb. 1, Starkel W. rb. 1, Kowalski K. kop. 50, Leszczyński E. kop. 50, Pyrkosz J. kop. 50, Walewski A. kop. 50, Fabijanowski kop. 50, Drotkiewicz Z. kop. 50, Adamski A. kop. 50, Ostaszewski B. kop. 50, Korczyński S. kop. 50, Judycki Z. kop. 30, Trojecki E. kop. 20.

VII Rok istnienia.

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski“ wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego“ będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika“, mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika“ szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski“ drukować będzie:

dalszy ciąg — „Listów z Afryki“ **Wład. Rodowicza.**

Powieść naszej znakomitej powieściopisarki, autorki „DEWAJTISA“ **Maryi Rodziewiczówny** p. t. „JEZIORO“.

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba p. t. „Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI“.

Nowelę znakomitego autora „LALKI“ **Bolesława Prusa** napisaną specyalnie dla naszego pisma.

„Dziennik Kijowski“ zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

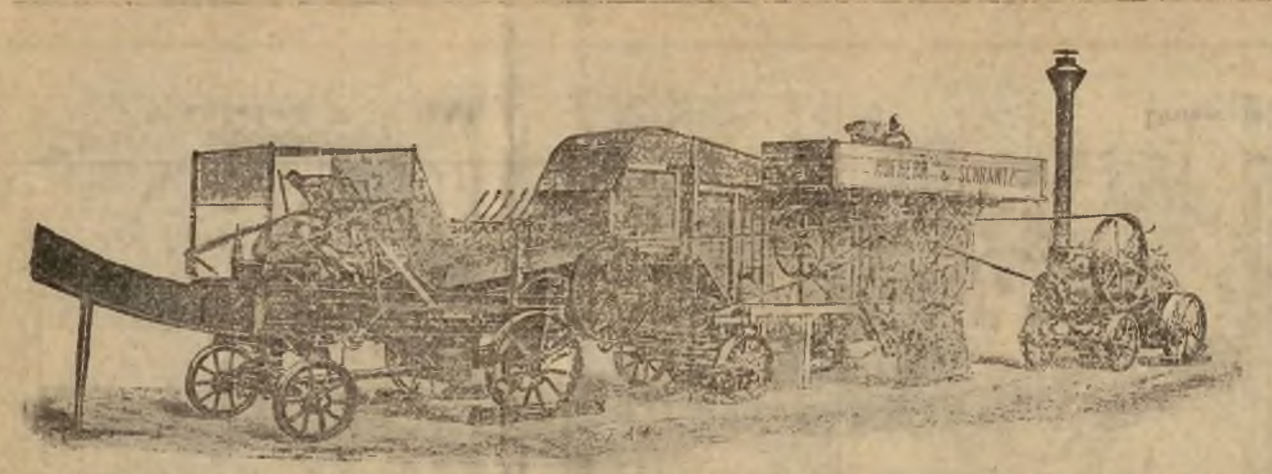
„Dzieje Porozbiorowe Litwy Rusi“ — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska“ — FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski“ „Encyklopedya Staropolska“ — ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione:

W kraju **12** rb. rocznie, **6** rb. półrocznie, **3** rb. kwartalnie, **1** rb. miesięcznie.
Zagranicą **18** „ „ **9** „ **4.50** „ **1.50** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk № 38.



Garnitury parowe do młocki

fabryk: **Hofherr - Schrantz - Clayton - Schuttlworth** w Wiedniu i Budapeszcie.

Clayton - Schuttlworth w Lincoln (Anglia): Lokomobile, opalane węglem, drzewem i słomą. Młocarnie najnowszego systemu, z wentylatorem do plew, bębnem do młóćby grochu etc. 1672

Elewatory do słomy. Wialnie sortyrówki **Claytona i Hofherra - Schrantza** Prasy do słomy

Biuro Agronomiczne, **L. Zdrojewski i K. Grabowski** Kijów, Prorezna № 9.

Opuścił prasę zeszyt X-ty 328

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

TREŚĆ

Opis pobytu Stanisława Augusta w Grodnie. — Dzieje rządów Tutołmina i Repnina. — Wyroki smoleńskiej Komisyi śledczej.—Wykaz majątków skonfiskowanych i sekwestrowanych.—Rys statystyczny, charakterystyka systemu podatkowego i organizacyi poczt. — Początek zarysu sprawy włościańskiej na Litwie.

ILUSTRACYE i PORTRETY:

Janusz Stanisław Iliński, generał-inspektor Kawaleryi narodowej.—Aleksandra z Engelhardtów hr. Ksawerowa Branicka.—Ks. Aleksander Bezborodko.—Ludwika z Sosnowskich ks. Józefa Lubomirska.—Stanisław Jundziłł, prof. Uniwersytetu Wileńskiego. — Biskup Adam Naruszewicz, historyk i poeta. — Kurdula z Komorowskich Teodorowa Potocka. — Jędrzej Śniadecki, prof. Uniwersytetu Wileńskiego.—Franciszek Jelski, marszałek trybunału W. Ks. Lit.—Z książąt Massalskich Wincentowa Potocka.—Mapa trzech podziałów Polski (oddzielnie).

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. **25**, z przesyłką kop. **30.** Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują. Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

W polskim magazynie naczyń gospodarskich

St. Powrozińskiego

Kijów, Kreszczatyk № 45.

Udoskonalone **piece** **pokojowe** (bez dymu i swędu). Lampy, porcelana, szkło, wyroby bronzowe, niklowe, platerowane. Naczynia niklowe, aluminiowe.

Nowość! Stalowe emaliowane naczynia niepękające.

Kamienne, fajansowe i szklane. Angielskie łóżka, umywalnie, lodownie, magle, wyżymaczki, maszynki do lodów, maszynki do mięsa, żelazka, tace, maszynki do kawy, samowary, łyżki, noże, widelce, scyzoryki i nożyczki z najlepszej angielskiej stali.

BRZYTWY ANGIELSKIE.

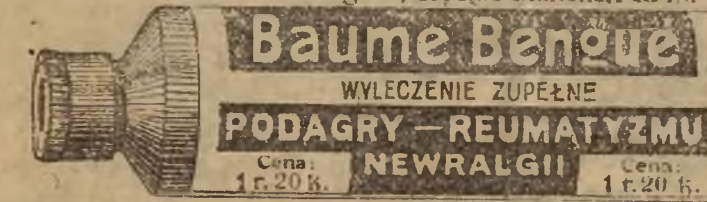
Kuchnie spirytusowe i naftowe i wiele innych przedmiotów do gospodarstwa domowego. 312



Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób nerwowych starców. Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni. Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rośnięcia.

Liczne opinie Pp. Lekarzy i Ordynat. szpitali dołącza się do każdego pudeł. Dostać można w aptekach i składach antecz. **Cena pudełka Rb. 1.** **Główny skład:** Południowo-Ros. Tow. Handlu Towar. Apteczn. w Kijowie. 4938

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.



Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem: 580

CAŁY KIJÓW *ZDECYDOWAŁ*

NIEMA *LEPSZYCH* PAPIEROSÓW JAK

10 szt. 6 kop. „NORA" **25 szt. 15 kop.**

Smaczna, zgrabna z opaską, zawiera *słodki* tytoń

„DIADIA MICHIEJ".

T-wo A. N. Szaposznikow i S-ka w S-Ptb.

Stanowczo żądajcie wszędzie. 1574

Uwadze chorych!

Dobrym środkiem w przypadkach **chorób płucnych**, jak: **Chroniczny Bronchityzm, Kaszel, Gruźlica, Astma, Koklusz,** jest obecnym według opinii powag naukowych zezwolony przez radę lekarską, środek 1521

FAGOSOL

który już po najkrótszym czasie sprowadza upragnioną ulgę. Żądać we wszystkich aptekach. **Cena flakonu tylko 1 rb. 20 k.** SKŁAD GŁÓWNY: Towarzystwo „JUROTAT" w Kijowie. PRZEDSTAWICIEL: Towarzystwo „CHEMIKOL", Warszawa, Dzika № 5-2.

Na prowincye wysyła się za zaliczeniem pocztowem bez zadatku.



Kasy ogniotrwałe

OPANCERZONE, SEFY DEPOZYTOWE, DRZWI, SKARBCE, PRASY KOPIOWE.

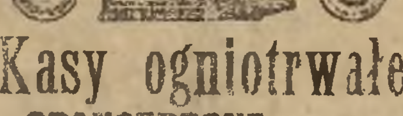
FABRYKA

S. ZWIERZCHOWSKIEGO

w Kijowie 634

W.-Wasylkowska № 77 d. własny. Biuro i magazyn: Kreszczatyk № 14. Telefony: №№ 15-31 i 17-51.

Cenniki ilustrowane na żądanie.



Fabryka i preparat. chemiczn. mydeł Magistra Farmac. **Alberta Zejdla** w Kijowie Dorohoż 65 POLECA:

Mydła tualetowe co do gatunku bez współzawodnictwa, odznaczają się delikatnym i przyjemnym zapachem.

Mydło do bielizny w najwyższym gatunku bez domieszek, 30%—50% oszczędności w stosunku do gatunków podrzędnych.

Mydlany proszek wygodny w użyciu i oszczędny przy wygotowywaniu, praniu bielizny i firanek, przy myciu podłóg, schodów naczyń etc. Szybko wchodzi do ogólnego użytku.

„Mydło zielone" dla celów medycznych technicznych a także jako środek do tępienia pasożytów na drzewach owocowych, dekoracyjnych i krzewach.

Farbka do bielizny w płytkach „Gwiazdka" łatwo rozpuszczająca się w wodzie, co do gatunku bez współzawodnictwa.

Farbka do bielizny w płóciennych woreczkach, nie rozpuszczająca się w wodzie lecz dodająca białości bieliźnie żadny odcień. 424

Żądać wszędzie.

Nauczycielka zna polski, rosyj. franc., niemiecki i teoretycznie i praktycz., od kwietnia poszuk. miejsca. Adr.: Pików, gub. podol., w Popówka u pp. Podhorskich dla Z. J. 1712

Poszuk. posady przy gospod. mam świadectwo o ukończeniu szkoły rolniczej i 18 lat praktyki, chlubne świadectwa i rekomendacye. Posadę mogę objąć zaraz, m. Mińkowce podol. gub. E. Füller. 1583

T-wo Handlu Win Chrystoforow i Takopuło

Kijów, Kreszczatyk № 29. Tel 413

Poleca na nadchodzące **ŚWIĘTA WIELKANOCNE** stare i wytrawne **KRYMSKIE i ZAGRANICZNE**

Wina: STOŁOWE BIAŁE SUCHE Risling № 3, Sotern № 5, Tokaj Nr 8, Muskat № 12, Moselwein Nr 18, Reinwein № 49. Zagraniczne: S-te Croi-du mon № 41, Sotern № 48, Go-Sotern Nr 50, Go-Brzak Nr 52, Ikem Nr 53, Chateau Ikem Nr 54. Czerwone: Bordeaux Nr 26, 28, Lafite Nr 29, 32, Medok Nr 48, S-te Estef Nr 61, La rose Nr 66, Château Lafite Nr 70. Portwein, Cheres, Madera.

Koniak, szampan likiery lepszych marek. Żadnych filii w Kijowie nasze T-wo nie posiada i aby nie mylić się prosimy zanotować sobie nasz adres: Kreszczatyk d. Popowa № 29 róg Luterańskiej, tel. 413.

Wina nasze można nabywać we wszystkich handlach win i sklepach spożywczych w Kijowie. 175

T-wo Akc. Browarów Parowych Haberbusch i Schiele

Poleca Piwa:

BAWARSKIE, PILZEŃSKIE i KULMBACH

w WARSZAWIE

Skład w Kijowie, ul. Wozdwiżeńska № 1, telef. 33-87.

1391



Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22. 2

FILIE: Koziatyn i Aleksandrówka gub. Kijowskiej

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman", zrzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**



BIURO AGRONOMICZNE

L. Zdrojewski i K. Grabowski

Kijów, Prorezna 9.

Przyjmuje zamówienia na

Superfosfat

saletrę, tomasówkę, gips, kainit, sól potasowa.

Groch nasienny

Victoria

Victoria wczesny **Strube** 384

Folger zielony **Rychlik.**

Nasiona buraków pastewnych.

Marchew pastewna.

Próbki na żądanie wysyłamy gratis i franco.

Z wypłatą od 5 do 36 lat.

W miejscowości **„Zwierzyniec"** (Wilno), **Tanio** sprzedają się działki ziemi. Miejscowość zdrowa, las, rzeka. Wielkość działków według życzenia nabywców. Po informacye zwracać się do biura prowadzącego sprzedaż działków:

Wilno, „ZWIERZYNIEC", ulica Gedyminowska Nr 32, **(róg Sosnowej). Telefon № 45.** 1222

Albuminat żelaza Grüninga.

Liquor ferri albuminati „Grüning" uznany za skuteczny środek lekarski przy **bezkrwistości, anemii, zupełnem wyczerpaniu** i in., pobudza apetyt i nie działa szkodliwie ani na żołądek, ani na zęby.

Ostrzeżenie.

Znajdują się w handlu bez oznaczenia ceny imitacye, które, zarówno pod względem swego składu chemicznego, jak i działania, znacznie się różnią od przetworu właściwego. Ostrzegamy również przed zafałszowaniem. Żądajcie tylko **„Albuminatu Żelaza Grüninga"**, przyczem należy zwrócić uwagę na markę fabryczną (Wąż).

Albuminat żelaza Grüninga suchy

Ferrum albuminatum siccum **„Grüning"** w działaniu swem równoznaczny z przetworem płynnym. Puszka w opakowaniu oryginalnem odpowiada 1 funtowemu flakonowi płynnego albuminatu żelaza i posiada tę samą wartość. 1115

Sprzedaż we wszystkich aptekach.

AGATOL

Najlepszy do zębów: proszek 25 i 40 kop., pasta 25 kop., eliksir 35 i 60 kop.

St. Górskiego, Warszawa, Leszno 12.

Odznaczony na 7 wystawach najwyższemi nagrodami za skuteczne i antiseptyczne działanie, jako najlepszy środek do czyszczenia **zębów** i konserwowania **dziąseł**. Odznacza się silnym i przyjemnym aromatem, dezynfekuje i odświeża jamę ustną, chroni **zęby** od przedwczesnego próchnienia i bólu, dając im zdrowy i biały wygląd. **Żądać wszędzie!**



Ogniochrony ręczne Rottera

najnowsza konstrukcya, znacznie ulepszona, zupełne bezpieczeństwo, bezwzględna sprawność 17325

Generalna reprezentacya i skład

DOM HANDLOWY

„M. Bukowiński i Ł. Dyakowski"

Kijów, Kreszczatyk 5

Cenniki i opis gratis i franco

Chiński magazyn herbaty

T. I. KOMAROWA

Kreszczatyk № 48.

Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych:

Herbata Popowa, Gubkina, Kuzniecowa, Perłowa, Botkina, Wysockiego, Diementjewa i in. firm. Jedyny magazyn w Kijowie, gdzie **Kawa** jest palona i mielona za pomocą maszyny elektrycznej w obecności kupującego. **Surogaty** własnego wyrobu.

Kakao **Holenderskie** lepszych firm od 1 rb. 20 kop.

Czekolada, herbatniki, karmelki, cukierki owocowe i in. Wyroby cukiernicze: G. Bormana, Siu i S-ki, Kromskiego i in. lepszych firm. Zawsze świeże. Pp. kupującym herbatę, kawę, wyroby cukiernicze, kakao — dodaje się premium z wielkiego wyboru wspaniałych rzeczy, stale posiadanych na składzie lub też rabat w gotówce. **Meble bambusowe i parawany gotowe** i na obstalunek. 36

Na Święta Wielkanocne otrzymano wielki wybór:

Kwitnących **róż, azalii, konwalii, bzów, tulipanów, lilii, rododendronów, buldeneżów, alpejskich fiołków, hyacyntów.** Duży wybór gotowych żardinierek. Obstalunki przyjmują się zawczasu

Magazyn Kwiatów **Parma** Mikołajowska № 4 obok Sentting - Ringu. Telefon 12-10. 1714

Na święta Wielkanocne otrzymano wielki wybór 1713

KWITNĄCYCH **róż, azalii, konwalii, bzów, tulipanów, lilii, rododendronów, buldeneżów, alpejskich fijołków i hyacyntów.**

Duży wybór gotowych żardinierek. Obstalunki przyjmuje się zawczasu.

Magazyn Kwiatów FLORA

MIKOŁAJOWSKA 3. Telef. 12-10. Adres dla depesz: Kijów „FLORA".

FABRYKANCI **Saratowskich Sarpinek**

„E. Meyer" Kijów, Kreszcz. № 14.

W czasowo otwartym magazynie wielki wybór **Saratowskich Sarpinek** jedwabnych, półjedwabnych i zwykłych, pończochy z sarpinkowej przędzy jak również chinska czesucza. Ceny fabryczne i stałe. 1641

W bławatnym magazynie

DOMU HANDLOWEGO 687

Br. N. i M. Lepejko i S-ka

1) Kreszczatyk 40, 2) Lwowska 4

Otrzymano ostatnie nowości **wiosennego i letniego sezonów,** pierwszorzędnych rosyjskich i zagranicznych fabryk. Ceny stałe.

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"

cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego."

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**